Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 44. Kraków, poniedziałek 13. lutego 1922 r. Rok V.

Teatr futurystyczny w 5 minutach.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Starcie policyi z demonstrantami w Berlinie

Berlin (PAT). Dziś w poszczególnych punktach miasta miały miejsce **wykroczenia strajkujących tramwajarzy.** Demonstranci zatrzymali tramwaje zmuszając urzędników tramwajowych do zaprzestania pracy, a pasażerów do opuszczenia wozów.

Berlin (PAT). Podczas obrad rady miejskiej zebrała się przed gmachem rady demonstracya, złożona z około tysiąca **umundurowanych tramwajarzy. Doszło do starć między policyą a demonstrantami.**

Berlin (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu kanclerz Rzeszy, dr. Wirth, wygłosił expose, w którem powiedział: Żywioły, które powinny być ostoją porządku wzięły udział we wrogiej rządowi akcyi antypaństwowej. — **Strajk był poprostu rewolucyą stanu urzędniczego przeciw państwu.** Skutki tych smutnych wydarzeń nie dadzą się jeszcze obliczyć.

Naczelnik państwa zostaje jeszcze w Spale

Warszawa (PAT). Z powodu niedyspozycyi Naczelnika Państwa, nie będzie mógł wrócić ze Spały do Warszawy.

Duńczycy dla repatryantów

Warszawa (PAT). W dniu 9 lutego za pośrednictwem królewskiej legacyi duńskiej w Warszawie, duńskie Towarzystwo niesienia pomocy cudzoziemcom złożyło na ręce marszałka Sejmu **dwa tysiące koron duńskich na rzecz repatryantów.**

Kasyno w Sopotach.

Mało kto wie w Polsce, że w roku ubiegłym zapłaciliśmy hakatystom pruskim za nic, — ot tak sobie: w podarku, z górą miliard marek polskich.

A jednak jest to faktem stwierdzonym.

Istnieje bowiem w Sopotach, w obszarze wolnego miasta Gdańska, kasyno z klubem gry. Właścicielami tego kasyna i klubu są hakatyści niemieccy w Gdańsku. Otóż panowie ci, wrogowie zacięci Polski, wykazali za rok ubiegły czystego zysku z domu gry 30 milionów marek niemieckich, — co na polskie marki zamienione, stanowi około pół miliarda marek polskich. Jeżeli zaś do sumy tej doliczymy koszta utrzymania kurhausu, koszta zarządu i królewskie pensye krupjerów, to bez przesady będzie można stwierdzić, że Polacy zostawili hakatystom okrągły miliard marek.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to przesada, bo przecież nie tylko Polacy tam zostawiają pieniądze. A jednak nie jest to przesadą.

Jeśli bowiem chodzi o Niemców, — obywateli gdańskich, — to cały szereg ograniczeń utrudnia im dostęp do tej jaskini gry. Żaden Gdańszczanin który nie wykaże się co najmniej 40.000 marek niemieckich dochodu rocznego, nie zostanie tam wpuszczony. Polacy zaś wpuszczani są tam bez najmniejszych ograniczeń.

Otrzymaliśmy też ostatnio kilka listów od wybitnych przedstawicieli Polonii gdańskiej, którzy zapewniają nas z bólem, że tysiące egzystencyi ludzkich uległo zwichnięciu dzięki wpływowi tego ogniska demoralizacyi, że kupcy, przemysłowcy, a często nawet urzędnicy, przybywszy do Gdańska, ulegają pokusie i tracą swoje, a często i nieswoje, bo publiczne pieniądze i potem obchodzą instytucye polskie w Gdańsku, błagając z rozpaczą o ratunek i pomoc.

W sezonie ubiegłym, w czasie gdy marka polska stała najniżej, — sopocki klub gry przepełniony był graczami z Polski.

I cóż w takich warunkach pomogą reformy finansowe p. Michalskiego, cóż pomogą największe wysiłki tych, którzy pragną dźwignąć nasze finanse, jeżeli my sami — obywatele Polski — utrudniamy tę akcyę i podcinamy ją, jeżeli setki milionów polskiej waluty wypływają za granicę, niby na zakup towarów, — a właściwie po to, aby utonąć w kieszeni hakatystów, — właścicieli sopockiego kurhausu.

Za czasów niewoli bojkotowano i piętnowano w zaborze pruskim tych, którzy ziemię swoją sprzedawali w ręce niemieckie. Czas byłoby tą samą walkę rozpocząć z tymi, którzy na szkodę kraju wywożą pieniądze do Sopot i oddają je bezmyślnie hakatystom Niemcom.

Jeśli inaczej nie można, — trzeba będzie i ich zacząć piętnować, jako niebezpiecznych szkodników społecznych.

Bo sprawa ta staje się zbyt poważną, aby ją można było traktować tylko jako objaw lekkomyślności. Zaczyna ona graniczyć z działalnością antypaństwową.

Wymiana depesz między Naczelnikiem państwa a Millerandem

z okazyi zawarcia traktatu handlowego

Warszawa. (PAT) Z okazyi podpisania traktatu polsko-francuskiego nastąpiła pomiędzy Naczelnikiem Państwa a prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej, wymiana depesz następującej treści:

J. E. Pan Aleksander Millerand, prezydent Rzeczypospolitej francuskiej!

Pośpieszam wyrazić Waszej E. moją głęboką radość i powinszowanie z powodu podpisania i wejścia w życie umów, zawartych przez nasze rządy, umów, które pieczętują przyjaźń łączącą oba narody i uchwalają przymierze, uświęcające ostatecznie wspólność naszych interesów.

(—) **Józef Piłsudski.**

J. E. Marszałk Piłsudski, Naczelnik Państwa Polskiego Warszawa.

Jestem nie mniej szczęśliwy od Waszej E. z powodu pomyślnego wyniku rokowań francusko-polskich. Umowy, które obecnie zostały podpisane stworzą nowe więzy między obu narodami, których pełna ufności przyjaźń pozostała zawsze wierną w ciągu ich długich dziejów. Są one jednocześnie ujawnieniem, praktycznem, tej wspólności interesów, która łączy nasze sprzymierzone państwa w dążeniu do przywrócenia ładu gospodarczego i utrzymania pokoju świata.

(—) **Millerand.**

Rokowania polsko-niemieckie

rozpoczną się w poniedziałek

Katowice (PAT). Biuro Wolffa donosi z Genewy, że **urzędowe otwarcie rokowań polsko-niemieckich w sprawie śląskiej, wyznaczone początkowo na 10 b. m., zostało odroczone do poniedziałku dnia 13 b. m.** do godz. 10 przed południem. Przyczyną odroczenia jest fakt, że wskutek strajku kolejowego w Niemczech **delegacya niemiecka nie mogła przybyć do Genewy** dotychczas i przybywa dopiero w sobotę.

Papież dał 1,000.000 Mkp. dla ubogich Warszawy

Warszawa. (PAT) Ks. arcybiskup Wawrzyniec Lauri, nuncyusz apostolski w Polsce, **złożył 1 milion marek, ofiarowanych z okazyi nominacyi przez Jego Świątobliwość Ojca św. Piusa XI na ręce siostry wizytatorki zgromadzenia Sióstr miłosierdzia dla ubogich mieszkańców miasta Warszawy.**

Jednomyślność Sejmu

w sprawie połączenia Wilna z Polską

Warszawa (Tel. M.) Z Wilna nadeszła tu wiadomość, że przeważna część uchwały w sprawie połączenia z Polską przyjętą będzie jednomyślnie. **Udało się pozyskać dla wniosku prawicy i rad ludowych zgodę lewicy z wyjątkiem 3 członków** z grupy p. Stefana Mickiewicza.

Ostateczny tekst uchwały orzeczeniowej Sejmu wileńskiego

Wilno (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisya polityczna ustaliła ostateczny tekst uchwały orzeczeniowej, która brzmi: „Uchwała **w przedmiocie przyłączenia do Rzeczypospolitej Ziemi Wileńskiej** (miasta Wilna, powiatów: wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego) wraz z należącymi do Polski powiatami lidzkim i brasławskim".

— W Imię Boga Wszechmogącego: My — Sejm Wileński — wolną i powszechną wolą ludności Ziemi Wileńskiej powołani, pełnię praw do stanowienia o losie tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co, aktami w Horodle i Lublinie, w uchwałach Konstytucyi Majowej 1791 r. ukoronowane, ziemię naszą z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęśliwych Ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, Synowi tej ziemi, Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego, — zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie — w imię ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materyalnego rozwoju, — na posiedzeniu z dnia . . . 1922 roku uchwalamy i ustanawiamy:

1) Wszelkie węzły prawnopaństwowe, **narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące**, jak również odrzucamy wszelkie prawa Rosyi do ingerowania w sprawie Ziemi Wileńskiej. 2) Roszczenia prawno-państwowe do Ziemi Wileńskiej, zgłoszone **przez republikę litewską**, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim w dniu 12 lipca 1912 r., jako też i wszelkie inne — **odrzucamy i na zawsze uchylamy.** 3) Stwierdzamy uroczyście, że **nie uznamy żadnej decyzyi przez czynniki obce wbrew naszej woli powziętej, zarówno o losach ziemi naszej, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń.** 4) Ziemia Wileńska stanowi bezwarunkowo i bez zastrzeżeń **nierozdzielną część Rzeczypospolitej polskiej.** 5) Rzeczpospolita polska posiada **wyłączne prawo zwierzchnictwa państwowego nad Ziemią Wileńską.** 6) Władze ustawodawcze Rzeczypospolitej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej. 7) **Wzywamy Sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierzchnictwa nad Ziemią Wileńską.**

Wizyta Karachana u p. Skirmunta

Warszawa. (PAT) Wczoraj **przed odjazdem do Moskwy** Karachan złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi.

Polski Bank na Górnym Śląsku

Katowice. (PAT) Odbyło się tu poświęcenie filii polskiego Banku Kredytowego. Jest to pierwsza filia banku warszawskiego na Górnym Śląsku, ponieważ banki polskie miały dotychczas oparcie o centrale poznańskie.

Przed kampanią w Genui

Londyn. (PAT) „Daily Mail" donosi, że odpowiedź Ameryki na zaproszenie do Genui będzie **wręczona w Rzymie.** Oświadczy ona, **że rząd amerykański wyrawdzia nie zamierza uczestniczyć w konferencyi**, zainteresowany jest jednak programem narad konferencyi w Genui i dlatego polecił swoim ambasadorom w Londynie i Paryżu, aby brali udział w obradach **jako oficyalni obserwatorzy.** Postanowienie to uzasadnia się tem, że sprawy znajdujące się na programie konferencyi są w głównej mierze sprawami europejskiemi.

Rzym. (PAT) Pomimo przesilenia gabinetowego przygotowania do konferencyi genueńskiej odbywają się dalej gorliwie. Międzyministeryalna komisya wyznaczyła na tymczasowego generalnego sekretarzą konferencyi byłego ambasadora w Waszyngtonie br. Wessana.

Zapasy w czeskim skarbcu

Praga. (PAT) Minister finansów Nowak zakomunikował na wczorajszem posiedzeniu senatu, że rządowe zapasy szlachetnych kruszców wynoszą obecnie 18745 kg. złota i 311.155 kg srebra. Omawiając finansową sytuacyę państwa nadmienił minister Nowak, że całkowite wyemancypowanie się korony czeskiej z pod wpływu marki niemieckiej było dla zagranicy niespodzianką, albowiem przez jakiś czas panowało powszechne mniemanie, że kurs korony czeskiej związany jest organicznie z kursem marki niemieckiej.

Burze i zawieje śnieżne

Praga. (PAT) Trwające od kilku dni zawieje śnieżne i silne burze na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej wyrządziły olbrzymie spustoszenia. Ruś Przykarpacka jest odcięta od świata. Na Słowaczyźnie przywraca się powoli normalny ruch kolejowych.

L. George godził się na upadek Polski

i rządy sowietów na gruzach Warszawy.

Kraków, 12 lutego.

Już od dłuższego czasu utrzymywała się wersya że w czasie najkrytyczniejszym dla Polski, gdy wojska sowietów podchodziły pod Warszawę, Lloyd George, twórca traktatu wersalskiego i jeden z fundatorów wskrzeszonej Polski — **najspokojniej w świecie przyjmował możliwość upadku Warszawy.** Nie tylko, że ze swej strony nie szedł za przykładem rządu francuskiego w kierunku udzielenia zagrożonej Polsce wydatnej pomocy, lecz przeciwnie, bez najmniejszego współczucia dla losów narodu, dopiero co wyzwolonego, **przygotowywał się do podpisania nowego rozbioru Polski pomiędzy Niemcy i Rosyę.**

Obecnie „Matin" potwierdza, że w chwili najgroźniejszej dla naszego państwowego bytu, postawa Lloyda George'a wobec Polski była wysoce niezyczliwa, bardzo zaś niewyraźna wobec swych aliantów, skoro poza plecyma Francyi i Ameryki, jedynie w tajnem porozumieniu z premierem włoskim, **przygotowywał skrycie uznanie rządu sowieckiego na gruzach Warszawy.**

Obecne stanowisko Lloyd'a George'a w sprawie uznania i dopuszczenia sowietów na konferencyę genueńską jest tylko kontynuacyą dawnych planów, chwilowo pokrzyżowanych przez **zwycięstwo polskie pod Warszawą.**

Dla ilustracyi „planów" premiera angielskiego podajemy poniżej informacyę „Matin'a" (o) czywista na odpowiedzialność źródła:

Paryż. Dzisiejszy „Matin" przynosi **sensacyjną wiadomość o szczegółach mowy** ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rzymie, mr. **Underwooda.** P. Underwood wygłosił ostatnio w Waszyngtonie na uroczystościach, związanych ze święceniem rocznicy walk wojsk amerykańskich we Francyi mowę, której jeden fragment zainteresuje w wysokim stopniu opinię polską.

Oto p. Underwood stwierdził, że w **kresie walk polsko bolszewickich, gdy wojska czerwone zbliżały się pod Warszawę, premier Wielkiej Brytanii, Lloyd George i ówczesny premier Włoch, Giolitti, spotkali się w Lucernie i porozumieli się w sprawie decyzyi uznania oficyalnego rządu sowietów w dniu, gdy Warszawa zostanie wzięta przez wojska czerwone.**

Gdy jedni tańczą inni umierają...

Kraków, 12 lutego.

Niedola repatryantów, dziesiątkowanych przez głód, zimno i choroby zakaźne w barakach Równego i Baranowicz, wzruszyła snać serce niewieście litościwego autoramentu, albowiem zawiązał się w Warszawie „Komitet pomocy kobiety polskiej rodakom powracającym z Rosyi", który zmobilizował poważny zastęp delegatek, mających zbierać ofiary po lokalach prywatnych i publicznych, rozdzielił między nie Warszawę na niewielkie rewiry i wydał odpowiednie legitymacye, a przedewszystkiem rozkleił ogromne plakaty po rogach ulic:

— Wielka kwesta „Polka repatryantom" od dnia 21—31 stycznia 1922 r. **Ludzie giną, dzieci umierają.** Ratujcie każdy i wszyscy! Komitet „Polka repatryantom" Krakowskie Przedmieście Nr. 6 m. 11. Kupujcie tylko nalepki u osób posiadających upoważnienia Komitetu.

Ale oto w kilka dni później w gazetach ukazuje się wzmianka, tym razem odbita petitem najmniej uderzającym w oczy:

— Komitet „Polka repatryantom" podaje do wiadomości, iż z powodu mrozów, utrudniających zbiórkę, pozwolenie na zbiórkę przedłużono do dnia 8 lutego rb.

A oto co pisze na ten temat **„Myśl Niepodległa"**:

„Jest mróz, więc w Baranowiczach ludzie już nie giną, dzieci nie umierają aż do 8 lutego, a słomiany ogień serc litościwych stygnie prędzej od najbardziej prężliwych metali.

Polka okaże pomoc repatryantom dopiero, gdy się ociepli.

Istotnie temperatura ostatniemi czasy znacznie się obniżyła. **Ale z tego powodu nie odwołano w Warszawie ani jednej reduty, przy kasach teatralnych panował ścisk, a po kawiarniach rozprawiano o „Kobiecie, która zabiła" z takiemi rumieńcami na twarzy, jakgdyby termometr wskazywał 41 stopni w cieniu gazowych dekoltów i odprasowanych karnawałowo smokingów.** Pole dla popisu kwestarek było zatem nader obszerne. Komu zaś sen nie kleił oczu w godzinach rannych po białym mazurze, ten mógł się również przekonać, że z powodu mrozów nie zmniejszył się ani trochę na przystankach tramwajowych tłum kobiet, odzianych częstokroć bardzo przewiewnie i spieszących mimo to do codziennej pracy w szkołach, biurach i urzędach. Zresztą nawet bardziej obowiązkowe kwestarki komitetu „Polka repatryantom" zdołały obejść bez względu na warunki atmosferyczne swoje rewiry i te z pustemi rękami nie wracały. **Natomiast doszczętnie zamroziła się dobroczynność fokowych futer, lisich kołnierzy i puchem wykładanego obuwia.**

Kto wynajmie mi pokój umeblowany bez pościeli z osobnym wchodem, ten otrzyma odpowiednie wynagrodzenie a nadto wolne bilety do teatru i kina. Czynsz wedle umowy. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego" pod „Spokojny lokator".

Jak uzyskać paszport do Rosyi sowieckiej.

Wskazówki dla kupców.

Stosunki polsko-rosyjskie znajdują się obecnie w tem stadyum, iż odnośna granica jest zupełnie zamknięta i podróż do Rosyi sowieckiej można odbywać wyłącznie w interesach państwowych. Oczywiście ministerstwo handlu i przemysłu, zarówno jak i ministerstwo spraw zagranicznych, stoją na stanowisku, iż **należy współdziałać z opanowaniem rynków wschodnich przez nasz przemysł i handel.** Atoli ze względów na bezpieczeństwo publiczne ruch ten musi być ograniczony i wydawanie odnośnych paszportów dla odbywania podróży do Rosyi w celach handlowych odbywa się w ten sposób:

Osoby zainteresowane zwracać się muszą z odpowiednim podaniem do ministerstwa spraw zagranicznych. Po zaopiniowaniu tego podania przez ministerstwo handlu i przemysłu, oraz spraw wewnętrznych, odnośne (paszporty wydawane są przez ministerstwo spraw zagranicznych (wydział komunikacyi) w formie paszportów urzędowych. Oczywiście ilość tych paszportów jest ograniczona. Paszporty wydawane są bowiem wyłącznie przedstawicielom bardzo poważnych firm.

Rzeczą zrozumiałą jest, iż obecna sytuacya w tym względzie jest przejściową. Nawiązanie normalnych stosunków komunikacyjnych uzależnione jest całkowicie od wyniku pertraktacyi handlowych, które niebawem rozpoczną się w Warszawie.

W cukierniach warszawskich podają... kokainę.

Policya na tropie członków klubu kokainistów.

Ludzie są dziś tak zdenerwowani, **że na uspokojenie swych nerwów zażywają kokainy,** która przecież dla zdrowia jest ogromnie szkodliwą. Utworzyły się nawet liczne kluby kokainistów, a członkowie tych klubów **po cukierniach warszawskich szukają tego pożądanego dla siebie narkotyku.** Walka ze sprzedawcami kokainy jest bardzo trudna, gdyż używanie jej stało się **nałogiem bardzo wielu ludzi,** mimo to od czasu do czasu do uszu władz dojdzie wieść o handlarzach kokainy. W tych dniach także XIII. komisaryat zdołał pochwycić jednego z takich handlarzy w osobie Franciszka Woznego farmaceuty, u którego podczas rewizyi znaleziono znaczniejszą ilość kokainy. Sprzedawał on ją w cukierniach oraz restauracyach pierwszorzędnych w śródmieściu stałym bywalcom tych cukierń i restauracyj, **gdzie specyalnie dla handlu kokainą się zbierano.** Aresztowano go i oddano do dyspozycyi sądu pokoju 13-go okręgu, gdzie wytoczono mu sprawę o nielegalny handel kokainą.

Ostatnie godziny życia cara Mikołaja

(Kr.) O gwałtownej śmierci cara i jego rodziny były już setki najrozmaitszych i po większej części sprzecznych wiadomości, ubranych w quasi-romantyczno-tragiczne epizody. Autentyczność tych historyjek była z natury rzeczy dosyć podejrzana, zwłaszcza, że pochodziły one przeważnie ze źródeł i inspiracyi antybolszewickich.

Obecnie gazeta „Kumunistyczewskij Trud",— jeden z bolszewickich oficyalnych organów, — drukuje całą seryę artykułów p. t. „Ostatnie dni cara", z dosłownem przytoczeniem dokumentów, tak, że rewelacye „Trudu" można poniekąd uważać za — historyczne.

Guy de Chantepleure. 13

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— Dziękuję ci serdecznie za dobre chęci... ale bądź spokojny... nie będę ci się narzucać... bałabym się zanadto...

— Jakaż z ciebie prawdziwa Francuzeczka! Wczoraj, gdy Jouvelin spuścił się po pierwszym swym wzlocie z pasażerem, zbliżyła się doń młodziutka kobiecina, czy też dzieweczka, w każdym razie istota wybitnie ładna i ofiarowała mu się z całą prostotą, chociaż z wielką pewnością siebie i z szykiem rasowej Amerykanki, jako pasażerka do drugiego wzlotu.

— I zgodził się na to?

— Zapytał jej przedewszystkiem, czy się nie boi. Na to odpowiedziała: „Bynajmniej, zdaje mi się, że mogę panu powierzyć swoje życie... Wierzę mu?! I Jouvelin odbył w jej towarzystwie drugi lot, — trwał on długo i był barsdzo piękny. Po spuszczeniu się aeroplanu, podali sobie ręce i kobiecina oddaliła się... Nie wiem nawet, czy mu powiedziała, kim jest... Chciałaś opowiadanie... oto je masz.

— Ono by mogło stanowić piękny początek zajmującej powieści...

— Pewnie ze tak. Ale w takim razie musieliby się awiator i panienka dalej widywać... A czy nie wolisz od banalnego tego zakończenia, dziwne i bez jutra spotkanie się dwojga ludzi, którym ten sam los, bo to samo niebezpieczeństwo połączył na parę chwil i osamotnił od reszty świata wśród nieznanego, im, niebieskiego przestworza i wobec nieskończoności?... i którzy to potem rozeszli się, każde zapewne w inną, zdążając stronę świata?

„Każde w inną stronę świata"... to rozpaczliwe powiedzenie. Czy nie jesteś tego zdania?

— To zależy, ach, zaręczam ci, że zależy od pobocznych okoliczności!... zawołał Kerjeau z uśmiechem, mającym w sobie coś ironicznego.

Orkiestra grała z impetem niepokojącą jakąś i dziką rapsodyę.

— Kerjeau, rzekła Amy, okaż się, po raz tysiączny, nieocenionym przyjacielem względem mnie i bądź łaskaw pójść do mojej matki chrzestnej, nie potrzebuję ci niestety tłomaczyć, gdzie ją zastaniesz i powiedz jej, że wracam natychmiast do hotelu. Jestem bardzo zmęczona... a panna Ribes poświęci dla mnie, ufam, że ze zwykłą swoją dobrocią, parę ostatnich kawałków koncertu.

A gdy Kerjeau, obiecawszy bezzwłocznie wykonać dane mu polecenie, żegnał się z Amy, dodała jeszcze:

— Przecież będziesz jutro u nas na drugiem śniadaniu w hotelu, nieprawdaż... Jeśli nie masz przedtem innych projektów, to zejdźmy się, dajmy na to o dziesiątej rano, w szpitalnym parku... panna Ribes posiedzi tam chętnie nad gazetą, my zaś pójdziemy we dwójkę na przechadzkę... załatwiłabym, przy tej sposobności, także parę ostatnich sprawunków. Czy ci się mój projekt podoba?

— Oczywiście, że tak malutka Amy... — więc do widzenia tedy do jutra.

Kerjeau zatrzymał przez przeciąg oka mgnienia w dłoni swej malutką rączkę, która się ku niemu wyciągnęła.

— A zostaw „w lesie" swoje błękitne dyabełki i śpij spokojnie, dodał jeszcze.

Pochyliwszy się z lekka, poszukał oczyma oczu, które nigdy przed jego nie umykały wzrokiem i ujrzał je natychmiast. Były wprawdzie niewinne i uśmiechnięte, lecz doznał mimo to wrażenia, że poraz pierwszy nie jest w stanie zgłębić tych źrenic jasnych i czystych, a ciemnych zarazem, jak głębina wód.

I gdy się oddalał trochę zdekoncertowany i rozmarzony, a kto wie, czy nie i odrobinę zaniepokojony na dnie swojej duszy, przypomniał sobie zdanie, które usłyszał, wśród wędrownych tonów i unoszących się woni lip, zdanie wypowiedziane z odcieniem smutku i prawie, że tajemnicze przez dziecko, które trzej szaleńcy pozwalali sobie już kochać, jak kobietę:

— Może istnieje taka mała Amy, której i ty, Kerjeau, nie znasz.

III.

Dziesiąta jeszcze nie wybiła... a działo się to w parku, koło kiosku źródeł, a obok zakątka ulicy, w którym się mieścił tak zwany „kwiatowy rynek". Już nastała epoka róż. Przekupnie sprzedawały ich mnóstwo; róże te wspaniałe, świeżo ścięte, wonialy jeszcze pomimo, że już słońce rozgrzało było swojemi promieniami, wilgotną ziemię.

Pochylona nad wielkiem, okrągłem pudłem z andrutami, które przed nią trzymał chłopak, wybiera Amy najbardziej chrupiące, gdy tymczasem trzej inni jeszcze nie wiele od swoich pudel większi malcy, południowi łobuzy, o kruczych włosach i błyszcząco białych zębach, oczekują cierpliwie w nadziei, że ładna panienka da i im coś zarobić.

Znali ją dobrze i wiedzieli, że lubi te przysmaki i że nie skrzywdzi nikogo z nich lecz wybierze kolejno z każdego pudła po parę najbardziej zarumienionych ciastek.

Otóż sprawa egzekucyi na carze i jego rodzinie przedstawia się w tem świetle jak następuje:

Lokalny sowiet Uralu miał poruczone przeprowadzenie egzekucyi. Bezpośrednim jej powodem było odkrycie spisku oficerskiego, mającego na celu uwolnienie Romanowów. Z początkiem lipca 1918 r. postanowił ten sowiet po długiej debacie ostateczne „uregulowanie carskiej kwestyi"... „Pośpiech był wskazany" — dodaje „Trud" od siebie. Zorganizowanie krwawego ceremoniału złożono w ręce zaufania godnego rewolucyonisty, robotnika fabrycznego, Piotra Zacharewicza Ermakowa, który na rozmaitych frontach walczył przeciwko „Białym". W nocy z 16 na 17 lipca zawiadomiono rodzinę Romanowych, więzioną w Jekaterinenburgu, że z wyższego piętra, gdzie mieszkała, ma zejść na parter.

Około godziny 10 wieczorem zjawili się też tam wszyscy Romanowie, lekarz przyboczny cara, profesor następcy tronu, Botkin i jedna dama dworu, która carowej towarzyszyła na wygnaniu. W jednym z pokojów odczytał komendant domu, a zarazem delegat sowietu, wyrok śmierci, dodając od siebie uwagę, że Romanowie nie mają prawa do łaski i spodziewać się jej nie mogą. Wyrok ten na który więźniowie nie byli przygotowani, — wprawił ich w bezsilną rozpacz i osłupienie. Jedynie car zdobył się na tyle siły, że zdołał wyjąkać: „A więc nie uwiozą nas stąd?" Pocżem skazańców rozstrzelano na miejscu. Zrana około godziny 1-ej przewieziono trupy do lasu za miastem i tu spalono je. „Biali" obsadzili w niedługi czas potem Jekaterinenburg i rozpoczęli poszukiwania za zwłokami, — oczywiście bezskutecznie. W kilka dni potem rozstrzelano w Fermie brata cara, wielkiego księcia Mikołaja, a w Alpowyku wielkiego księcia Sergiusza Mikołajewicza, Egona Konstantynowicza i Iwana Konstantynowicza. Centralny komitet sowietów na posiedzeniu w dniu 18 lipca przyjął do wiadomości fakt zgładzenia cara i jego rodziny i postąpienie sowietu Uralu w zupełności — pochwalił.

Aby być milionerem został szpiegiem niemieckim.

Mieszkaniec Częstochowy Emanuel Dancygier mając zaledwie lat 17 porzucił naukę szkolną; pragnął gwałtownie zostać milionerem. Z myślą tą bynajmniej się nie krył wobec bliższych i dalszych swych znajomych, wśród których znalazł się oficer niemiecki z korpusu wywiadowczego niejaki Hemman który zaproponował mu składanie „raportów tygodniowych" o przegrupowaniach wojsk polskich, szczególniej nad granicą śląską.

Dancygier okazał się uczniem pojętnym lecz w krótkim czasie jego współpraca dla niemieckiej agentury wywiadowczej została wykryta, został aresztowany i stanął przed sądem. Dancygier, jako oskarżony o szpiegostwo na korzyść Niemiec, uciekł się do oryginalnej obrony, bo oświadczył, że wiadomości jego były od początku do końca... zmyślone, a Niemiec się nie poznał na tem.

Obronie tej atoli przeczyły w sposób aż nadto jaskrawy dokumenty, dowodzące, że D. wcale dobrze był uświadomiony w rzeczach wojskowych i że zdradzał nawet „fachowość".

Sąd I. instancyi skazał D. na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W skardze apelacyjnej wywodził obrońca, że Polska nie była w stanie wojny, ani wrogich stosunków z Niemcami w końcu 1919 i początkach 1920 r. (data spełnienia zbrodni) i dlatego wyrok sądu w Częstochowie co do kwalifikacyi prawnej jak i wymiaru kary ostać się nie może. Sąd apelacyjny wyrok uchylił i skazał Dancygira na siedm lat ciężkiego więzienia.

Tragedya starosty, który się powiesił

Przed mniej więcej pół rokiem przybył do Łowicza przeniesiony z Kolna starosta, p. H., wytrawny urzędnik administracyjny, cieszący się dobrą opinią jako człowiek i funkcyonaryusz. Nagle, ze sądu okręgowego w Łomży, przyszło polecenie aresztowania i dostawienia starosty pod zarzutem nadużyć przy transakcyach z końmi w Kolnie.

Władze wyższe administracyjne do aresztowania nie dopuściły, zażądały zaś wyjaśnień od p. H. Ten oświadczył stanowczo, że oskarżenie polegać może tylko na nieporozumieniu i że sam natychmiast uda się do Łomży, aby rzecz wyjaśnić. Natychmiast po przybyciu tamże, został jednak aresztowany i trzymany w więzieniu przez pełne pięć miesięcy, nie mogąc doczekać się końca śledztwa. Przed kilku dniami nadeszła do Warszawy wiadomość, że doprowadzony do desperacyi p. H. który rodzinę pozostawił w Łowiczu, powiesił się w więzieniu.

W drodze sądowej nigdy się już nie wyjaśni, czy nieszczęśliwy urzędnik był winnym, czy też padł ofiarą oszczerstwa.

„Kuryer Polski", który donosi o tem, dodaje od siebie następujący komentarz:

Trudno powstrzymać się od gorzkiej uwagi pod adresem łomżyńskich władz sądowych. — Z chwilą, gdy sąd decyduje się na krok tak drastyczny, jak nakaz aresztowania wysokiego urzędnika, musi chyba mieć tyle w ręku dowodów winy, że nie potrzebuje prowadzić potem śledztwa przez długie miesiące. Jeśli zaś takich dowodów nie ma, jak może aresztować urzędnika, niszczyć jego dobre imię i łamać mu życie? Inne jeszcze wypadki ostatnich czasów wskazują, że nasze prokuratury i sądy skrupułów w tym względzie nie mają. P. minister sprawiedliwości powinien im przypomnieć kilka zasadniczych, a elementarnych w państwie praworządnem pojęć.

Przewożenie chorych i rannych w samolotach

Anglia i Francya wprowadziły obecnie dla użytku kolonii aeroplany do przewożenia chorych i rannych. Aeroplan angielski jest to dwupłatowiec, o dwóch motorach, każdy o sile 450 koni. Ambulans ten pomieścić może pilota, mechanika, lekarza, sanitaryusza i ośmiu chorych. Obwód aparatu wynosi 20 metrów 50 cm., długość 13 metrów.

Ranni mają w tym powietrznym ambulansie pomieszczenie bardzo wygodne. Po bokach kabiny umieszczone są cztery łóżka. Personal i lżej ranni schodzą do kabiny przez tylne drzwi, dla transportu ciężej rannych urządzony jest na przodzie rodzaj windy sznurowej. Wiele trudu poświęcono urządzeniu wentylacyi. Rezerwoar wody zaopatruje aparaty lawaboryjne. Aeroplan jest zaopatrzony nadto aparatem telegrafu bez drutu. Może on zabrać ładunek wagi 1600 kg. Obładowany w pełni, wznosi się do wysokości 2000 metrów w przeciągu niespełna 10 minut i na tej wysokości osiągnąć może szybkość 175 kilometrów na godzinę.

Szajka fałszerzy dolarów.

Senzacyjny proces we Lwowie.

(d) W dalszym ciągu, w szóstym dniu rozprawy przeciwko fałszerzom dolarów, zeznawał oskarżony Antoni Baraniuk, masażysta z Kołomyi. Zeznał on, ze Kostecki do niego przyjechał na „leczenie". Widział on wprawdzie u Kosteckiego rozmaite odbitki kolorowe i klisze, ale nie przyszło mu na myśl, żeby to miały być przybory, służące do fałszowania pieniędzy. Gdy się już wreszcie dowiedział, że Kostecki zajmuje się fałszowaniem pieniędzy, nie mógł go wyrzucić z mieszkania, ponieważ sumienie mu na to nie pozwalało, jako należącemu do sekty „badaczy pisma świętego". Za kilka dni potem aresztowano o jego i Kosteckiego.

Z zeznań dalszych oskarżonych wyszły na jaw szczegóły, w jaki to sposób puszczano w obieg fałszywe banknoty, kupując za nie u chłopów bydło.

Z kolei zeznawali świadkowie Joachim i Rudolf Grünbaumowie, właściciele kantoru wymiany, u których dokonano jednej transakcyi fałszywymi banknotami. Grünbaumowie nikogo z ośmnastu oskarżonych nie agnoskowali, jako tych, którzy tę transakcyę przeprowadzili. Następnie zeznawała Marya Linkowa, gospodyni Kosteckiego, z którą ten miał się żenić, oraz Adam Himle. Ostatni świadek obciążająco zeznawał dla Baraniuka.

Wreszcie zeznawał Jan Dwornicki, inspektor rejonowy Dyrekcyi policyi, który całą tę szajkę wykrył, powołując się na swoje zeznania złożone w śledztwie. Zaznaczył tylko, że odniósł wrażenie, jakoby Just chciał Felliga wtrącić do kryminału, w rzeczywistości jednak utworzyli oni obaj spółkę, gdyż po ich aresztowaniu znikły fałszywe banknoty, będące w obiegu. Co do Kosteckiego, to Dwornicki od dawna podejrzewał go o fałszerstwo i dlatego prowadził nad nim inwigilacyę.

W Warszawie płaci się 5 marek za kubeł wody

Trwający od 14 stycznia bez przerwy mróz daje się we znaki szczególnie niezamożnej ludności. W wielu domach (szczególnie nieskanalizowanych) w dzielnicach robotniczych lokatorzy już od kilkunastu dni są pozbawieni wody wskutek zamarznięcia wodociągów na korytarzach i kranów na podwórzach lub w ubikacyach. Popękały też w wielu domach rury i z tego powodu zamknięto dopływ wody do wodociągów w mieszkaniach, aż do czasu naprawy, co wobec zamarzniętej głęboko ziemi, idzie bardzo długo. Ponieważ właściciele domów dobrze czynnych wodociągów nie pozwalają czerpać wodę lokatorom z sąsiednich domów, przeto zmuszeni są oni kupować wodę w studniach ulicznych do pojenia koni płacąc dzierżawcy studni, po 5 mk. za kubeł wody.

KINEMATOGRAF.

Historya o dwóch profesorach i jednej trumnie.

Konkurencya, a zwłaszcza t. zw. „nieuczciwa" prowadzi zawsze do katastrofy. Dwa słońca spotkawszy się w przestworzu — druzgocą się wzajemnie. Coś podobnego robią dwaj szewcy w tej samej kamienicy, lub dwaj poeci w tej samej redakcyi. Całe szczęście, jeżeli jeden szewc jest „męzki" a drugi „damski", gorzej jest z poetami, bo ci nie uznają tak subtelnych różnic.

Fakt, który chcę opowiedzieć, zdarzył się w pewnej kamienicy, gdzie mieszkało dwóch profesorów, na szczęście stojących zupełnie po za walką konkurencyjną. Ten z pierwszego piętra był bowiem profesorem muzyki, a tamten z drugiego — profesorem gimnazyalnym.

Niestety! muzycy, jeżeli są nieśmiertelni, to nie w znaczeniu fizyologicznem. Prawdy tej doświadczył na sobie i muzyk z I. piętra i pewnego dnia powiększył chóry anielskie, których prawdopodobnie został dyrygentem.

Pozostali po muzyku dali natychmiast znać do zakładu pogrzebowego, a ponieważ te instytucye odznaczają się wyjątkowo punktualnością i pośpiechem — już cały tabor „lapiduchów" z wszystkimi emblematami i przyborami znalazł się przed domem żałoby.

Profesor gimnazyalny na II. piętrze spał sobie jeszcze w najlepsze, gdy do jego pokoju wtargnęli czarni ludzie i bez ceremonii zaczęli ustawiać katafalk okryty kirem, olbrzymie lichtarze, etc.

— Co to ma znaczyć? — krzyknął profesor przecierając oczy.

— Jesteśmy na miejscu, punktualnie jak zamówiono!

— Po co?

— Mamy ułożyć na katafalku pana profesora!...

— To łajdactwo!... To żart łotrowski!

— Jakie łajdactwo? jaki żart? Ze śmiercią nie ma żartów!... Czy profesor będzie tu leżał?

— Precz stąd! — rzucił się gospodarz. — Wszak widzicie, że jestem jeszcze żywy!...

— A to pan miał leżeć?

— Ja jestem właśnie profesorem, ale na katafalku nie mam zamiaru leżeć!...

W tej chwili uderzył się w czoło.

— Hola! na które piętro kazano wam przyjść?

— Na pierwsze!...

— No widzicie osły!... Tu jest drugie piętro! Ale tam na drugiem mieszka także profesor.

— A czy on także umarł? — zapytał flegmatycznie starszy lapiduch.

— Jakto „także"? Przecież ja żyję, gamoniu!

Sprawa się wyjaśniła i cała pompa pośmiertna zniesiono do nieboszczyka na I. piętro.

— Do widzenia wielmożnemu panu! — pożegnali się uprzejmie z profesorem wysłańcy śmierci.

— Niech was piorun trzaśnie z waszem widzeniem — zaklął profesor.

Krab.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **12** Lutego

Modesta męcz.
Wschód słońca: 8 18
Zachód słońca: 6 12
Długość dnia 9 22

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Dzieje salonu".
Wieczór: „Pan obrońca".
Poniedziałek: Pan obrońca".
Wtorek: „Pan obrońca".

TEATR ... RA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Adolar".
Wieczór: „Królewa cyrku".
Poniedziałek: „Pajace i Cavaleria".
Wtorek: „Królowa cyrku".

TEATR BAGATELA

Poniedziałek: „Starzy i młodzi".
Wtorek: „Starzy i młodzi".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Krowoderskie Zuchy".
Wieczór. „Krowoderskie Zuchy"
Poniedziałek: „Krowoderskie Zuchy
Wtorek: „Krowoderskie Zuchy".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela. Jan Pietrzycki: „Poetycki kult Afrodyty i Erosa" (z ilustracyą recytacyjną art. dram. Karola Adwentowicza).

—ooo—

—o—

Konferencya nad zwalczaniem epidemii.

Warszawa (Tel. M.) U prezydenta ministrów Ponikowskiego odbyła się narada w sprawie repatryantów i walki z zawleczeniem epidemii ze wschodu. W naradach brali udział ministrowie: Darowski, Chodźko, p. St. Grabski, oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i skarbu.

—ooo—

Nie do wiary.

Nadesłano jednemu z pism warszawskich kopertę Banku ziemiańskiego, oddział w Piotrkowie, na której, ile że zawiera a list polecony, poczta w Piotrkowie umieściła nalepkę z tekstem niemieckim „K. u. K. Etappenpostamt", stanowiącą oczywiście spuściznę po okupantach. O ile podobne listy wychodzą i zagranicę, to ładną reklamę robi „polska poczta" naszemu krajowi.

—ooo—

Dowcip księdza ukraińskiego

(d) We Lwowie istnieje ukraińska zaliczkowa „Świaszczenycza Kasa", dla niesienia pomocy księżom ruskim, ich wdowom i sierotom, prowadzona pod dozorem kanoników z św. Jura.

Dla przysporzenia sobie funduszów Kasa ta onegdaj urządziła w sali „Domu Narodnego" bal, a dla zachęcenia Rusinów do wzięcia udziału w n.m pojawił się w codziennem piśmie ukraińskim „Wpered" następującej treści komunikat:

„Starzy goście, unici ze Lwowa i prowincyi, zapiją w bufecie wybór nowego papieża na „weczernyciach" — „Świaszczenyczoi Kasy."

Młodzi zaś przekonają się przy kotylionie i muzyce kto kogo kocha i kogo poślubi.

Łysawi sokoli a nawet stanisławowscy celebsy pożenią się za przykładem pierwszego papieża św. Piotra, którego żonę sam Zbawiciel pobłogosławił i którego teściowę uzdrowił."

Autorem tego dowcipu jest ks. dr Józef Zastyrec, profesor gimnazyalny i dyrektor tej księżej Kasy.

—ooo—

Olbrzymie zaspy śnieżne w Małopolsce wschodniej

Częściowe wstrzymanie ruchu kolejowego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Lwów, 11 lutego.

Ze wschodu dochodzą nas wiadomości o wielkich zaspach śnieżnych, które od kilku już dni są powodem wstrzymania ruchu kolejowego na kilku liniach. Pociągi niektóre zamiast przedwczoraj — przybyły do Lwowa dopiero w przeciągu wczorajszego przedpołudnia, a zaiste pożałowania godnym jest los podróżnych, zatrzymanych przez kilkanaście godzin w pociągach na otwartej przestrzeni. Pociąg nr. 216, który miał przybyć we czwartek o godz. 7 rano, utkwił w śniegu między Maksymówką a Borkami Wielkiemi i przybył do Lwowa dopiero w piątek nad ranem około godz. 3, zaś pociąg nr. 211, który przedwczoraj popołudniu opuścił Lwów, zatrzymał się w śniegu pod Jarczowcami, gdzie jeden z wagonów wyskoczył z szyn i ugrzązł w śniegu. Po mozolnej pracy udało się przednią część pociągu pociągnąć do Tarnopola, a po resztę przyjechała z Tarnopola lokomotywa pomocnicza i przywlokła ją po wielu godzinach do celu podróży.

Dyrekcya stanisławowska widziała się zniewoloną zamknąć na głównej linii ruch kolejowy. Pod Dawidowem ma być przestrzeń kolejowa zupełnie zasypaną grubą warstwą śniegu, a szczególnie przykrą jest sytuacya na niektórych kolejach lokalnych, n. p. na linii Lwów-Jaworów.

Wczoraj ogólna sytuacya nieco się poprawiła, acz pociągi przychodzą ze znacznemi spóźnieniami i jest nadzieja, że wkrótce wróci normalny ruch byle tylko nie zerwał się wiatr. Niepożądany ten gość mógłby bowiem spowodować — jak twierdzą w kołach miarodajnych — nagły zastój komunikacyi kolejowej.

* * *

Odroczony do 22 bm. termin **podjęcia ruchu z Czechosłowacyą z Ławocznej i Mözo Laborcz przesunięto znowu na nieograniczony czas,** z powodu olbrzymich zasp śnieżnych. Odroczenie terminu powzięły zgodnie oba państwa.

Zastrzelenie dwóch policyantów na obławie.

Jeden posterunkowy ranny. — Bandyta zbiegł.

(d) Od dłuższego czasu obok Nadwórny wielki postrach wśród mieszkańców rozsiewał bandyta Prokopeczko, zamieszkały w Pniowie. Zuchwały ten bandyta zdołał do tego stopnia zniewolić dla siebie terrorem ludność powiatu, że ta milczeniem pokrywała jego zbrodnicze wyprawy.

Policya państwowa w Nadwórnej od dłuższego czasu śledziła za Prokopeczką, a dowiedziawszy się że on przybył do Pniowa urządziła obławę. Udali się tam posterunkowi, a gdy zbliżali się do zagrody jego, on był już przez swoich zaufanych zawiadomiony o wyprawie.

Prokopeczko, **zaopatrzony w broń i amunicyę, wraz z swoimi towarzyszami przyjął zbliżających się do chaty posterunkowych gradem kul, z których jedna położyła trupem na miejscu posterunkowego Stanisława Gadyniaka.** — Wobec przewagi bandytów i wrogiego stanowiska mieszkańców wsi, posterunkowi **cofnęli się do Nadwórnej,** poczem w zwiększonej sile wyruszyli na drugą wyprawę.

I tym razem bandyta, ostrzeliwany przez posterunkowych, odpowiadał **licznymi strzałami,** a w czasie tej walki padł trupem na miejscu drugi posterunkowy, nazwiskiem **J. Łuczyński.** Trzeci posterunkowy Fąfara **został ciężko ranny w brzuch.** Sam Prokopeczko **zdołał zbiedz** z towarzyszami, z których tylko jeden został przytrzymany i to ranny od strzału posterunkowych.

Prokopeczko prawdopodobnie zbiegł **do Rumunii.**

Nieudałe włamanie do trzech kas wertheimowskich.

(d) Donoszą nam telefonicznie ze Lwowa, że wczoraj wieczorem w piwnicy kamienicy przy ulicy Zimorowicza l. 20 przytrzymano przypadkowo dwóch znanych dobrze policyi włamywaczy a to Baszyńskiego i Schatzberga. Obaj oni weszli do piwnicy, aby przeczekać w niej do późnej nocy i następnie włamać się do biur spółki mleczarskiej „Silskij Hospodar", w których mieszczą się trzy kasy wertheimowskie, zwykle napełnionych pieniędzmi. W policyi obaj włamywacze tłumaczyli się tem, że chcieli w piwnicy tylko „nabrać" sobie ziemniaków.

Dodać należy, że zeszłej zimy również do biur tych dostali się włamywacze, którzy po rozbiciu jednej kasy zabrali większą gotówkę, poczem spłoszeni spuścili się po sznurze z pierwszego piętra na dół. Wówczas ścigał ich jeden posterunkowy, strzelił nawet za nimi, ale ci zdołali zbiedz w kierunku Cytadeli. Policya przypuszcza że przed rokiem włamania tego również musiał dokonać Baszyński wraz z Schatzbergiem.

Pacyent okradł lekarza na 4 miliony

(d) Onegdaj zaszedł w Łucku niezwykły fakt kradzieży w mieszkaniu lekarza, dra Minisena. Oto zjawił się u niego pewien pacyent, który skarżył się na brak zdrowia, przyczem podawał takie szczegóły, wedle których dr Minisen nabrał przekonania, że **pacyent jest chory na ślepą kiszkę.** Wobec tego lekarz kazał mu położyć się na kanapie, a po dokładnych oględzinach, polecił pacyentowi poddać się operacyi, która jednak jest bardzo kosztowną.

Pacyent oświadczenie lekarza przyjął z uśmiechem, twierdząc, że jest majętnym i wobec tego wcale nie zależy mu na pieniądzach. Wówczas dr Minisen polecił mu przyjść na drugi dzień, albowiem spieszył się z wizytami do chorych, pozostających w swoich mieszkaniach. Na to jednak pacyent oświadczył, że zaraz bezzwłocznie chce poddać się operacyi. Dr Minisen, nie podejrzywając podstępu, poprosił go, aby przeczekał dopóki nie wróci.

Toteż pacyent po wyjściu lekarza pozostał w jego poczekalni.. Po chwili **zdołał on zmylić czujność służącego tak dalece, iż zabrał lekarzowi biżuteryę, wartości 4 milionów marek,** poczem spokojnie wyszedł, nie wróciwszy wcale na „operacyę".

Policya w Łucku rozesłała za pomysłowym oszustem listy gończe. Był on elegancko ubrany, liczył około 35 lat i miał wąsy przystrzyżone po angielsku.

Z miłości dla kochanka siedzi w kryminale.

Lwów (Tel. wł.) Przed kilku dniami niejaka Helena Szylska szwaczka, skradła swej pracodawczyni we Lwowie Elzie Griffler różne kosztowności. Do kradzieży tej nakłonił ją niejaki Kazimierz Seja z Krakowa, do którego też Szylska po dokonanej kradzieży wyjechała. Seja otrzymawszy od niej w Krakowie skradziony zegarek, sprzedał go za 50 tysięcy marek, a z uzyskanych pieniędzy pokupił sobie różne rzeczy. W Krakowie Szylska zwróciła na siebie uwagę, gdy była w nocnym lokalu restauracyjnym „Odrodzenie", gdzie usiłowała jakiemuś gościowi sprzedać pierścionek, również pochodzący z kradzieży u Grifflerowej. Szylska, aresztowana przez krakowską policyę, została wczoraj odstawiona do sądu okręgowego we Lwowie.

—ooo—

100. Szarady do nagrody.



MARYAN FONTANA.

Dyrektor Administracyi „Gońca Krakowskiego", autor niezliczonej ilości szarad, po zatem znany w mieście meloman i zasłużony założyciel towarzystw śpiewackich „Echo" w Krakowie i Lwowie.

Serya jubileuszowa.
Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krak." **wraz z nagłówkiem dzisiejszego numeru** najdalej do **czwartku, dnia 23 lutego 1922 r.**

Publiczne losowanie **26 nagród**, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się **w niedzielę, dnia 26 lutego br.** o godz. pół do 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA" KRAKOWSKIEGO".

500.

Gdy się człowiek w tańcu rusza,
To kpi z mrozu i Celsiusza,
Więc im większy mróz na świecie,
Większy zabaw **drugie trzecie.**
Tańczą panny, tańczą żony,
I jak **pierwsza wspak** czerwony
Goni paskarz na zabawę,
Choć ma **pierwsza druga** sprawę.
Niech się kto o węgiel troska,
Nas ogrzewa **całość** boska!

501.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI.

...I wyszli z **całości** na Błonia i stanęli w bojowym ordynku by złożyć przysięgę. A otaczał ich tłum Krakowian ze swą głową, **druga pierwszą** na czele — i inteligencya i nasze kochane krakowskie **trzecie czwarte...**

502.

Trzecia pierwsza gdy mi grają
Ale tak od ucha,
Trzecia czwarta się raduje
I człek chętnie słucha.
Czwarta czwarta w Rosyi mieszka
I wciąż **druga** łyka.
Całość coś w rodzaju zbira
Albo rozbójnika.

503.

METAGRAM.

(Należy kolejno zmieniać **pierwszą** tj. początkową literę pewnego wyrazu).
H — masz w „Strasznym dworze",
?I — ześlij nam Boże!
P — wciąż pary szuka,
S — w lecie, to sztuka!

504.

PORADNIK DLA MŁODYCH MĘŻATEK.

Dziś kowski podrożały,
Więc gdy płacze Jasio mały,
To weź tytuł „Gońca",
Koniec złóż do końca,
A że sprzęt to dość szeroki,
Będzie Jaś wnet zrywał **boki!**

Za trafne rozwiązanie tych pięciu szarad wyznacza się **sześć** nagród:

1. **„Fragment ze Salwatora" — pendzla p. Witolda Olpińskiego**, słuchacza Akademii sztuk pięknych — w ozdobnych ramach.
2. **Pięć kilogramów przedniej mąki pszennej** z młyna p. Kazimierz Kos..
3. **„Zbrodnia"** — wspaniała powieść **Kazimierza Zdziechowskiego.**
4. **Kwartalna prenumerata „Gońca Krakowskiego"** za połowę ceny.
5. **Pudełko przednich papierosów.**

Bolszewicy porozumiewają się „sympatycznym" atramentem.

(d) Osoby, przybyłe z nad Zbrucza, który stanowi granicę bolszewicką z nami, opowiadają o zastraszających stosunkach, jakie tam panują pod względem strzeżenia granicy. Jakkolwiek są straże pograniczne, to ustawicznie róże podejrzane osoby w łatwy sposób przechodzą tam i z powrotem granicę, w czem pomocnymi im są przemytnicy. Ci nie posiadają legalnych dokumentów. Są również i tacy, którzy śmiało przekraczają granicę na podstawie dokumentów osobistych, **lecz mają przy sobie zwykle nieużywany jeszcze papier do pisania.**

Straże pograniczne nasze zwróciły w ostatnim czasie swoją uwagę na **takie papiery listowe i przekonały sie, że one służą do celów porozumiewawczych między komisarzami bolszewickimi a ich agitatorami w Polsce.** Po dłuższem badaniu stwierdzono, że papiery te są zapisane **niewidzialnem pismem przy pomocy tak zwanego atramentu „sympatycznego".** Pismo wypisane takim atramentem, występuje tylko wtedy, jeśli papier odnośny ogrzeje się nad świecą. Władze stwierdziły zarazem, że w pismach tych znachodzą się informacye działaczy bolszewickich dla swoich agentów w Polsce.

Jak nam donoszą, w ostatnich dniach na granicy przytrzymano **dość wiele rzekomych uciekinierów z Rosyi z takiemi pismami** i osadzono ich w więzieniu aż do wyjaśnienia, poco oni właściwie udają się do naszego kraju.

6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata"** — sensacyjna powieść Gastona Leroux — wydanie II **na wyczerpaniu!**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (A ZATEM I PRENUMERATORÓW).

505.

ŁAMIGŁÓWKA

Wprost zwykle dla pijanicy
Jest miejscem spoczynku,
Wspak mi dajcie Czytelnicy
Węgla w upominku!

Za trafne rozwiązanie tej łamigłówki wyznacza się **czternaście** nagród:

7. **Paleta** — artystycznie wykonana przez p. **Janinę Michalikówkę.**
8. **1 kilogram znakomitej, wiejskiej kiełbasy.**
9. do 18. **Dziesięć bezpłatnych prenumerat** „Gońca Krak." na marzec 1922 r.
19. **„Wygrana partya"** — najnowsze dzieło **Jerzego Bandrowskiego** (Tersytesa).
20. **„Tajemnice Sahary"** — sensacyjna powieść Piotra Benoit — wydanie II. **na wyczerpaniu!**

Nowy regulamin szaradowy.

1. Niezależnie od stałych „turniejów o milionówkę", wymagających pewnej wprawy w rozwiązywaniu trudniejszych szarad itp., umieszczać będziemy od czasu do czasu w niedziele serye łatwiejszych szarad tz. „popularne" z tych kilka dla Prenumeratorów a jedną dla wszystkich Czytelników **(a zatem i Prenumeratorów).**

2. Rozwiązania szarad należy przesyłać w zakreślonym każdorazowo terminie wraz z wyciętym nagłówkiem odnośnego numeru.

Rozwiązań nadesłanych bez nagłówka numeru uwzględniać się nie będzie.

3. Prenumeratorzy, którzy nadeślą trafne rozwiązanie **wszystkich** szarad (a więc i dla Czytelników), biorą udział w obu losowaniach, tj. dla Prenumeratorów i dla Czytelników.

4. **Nagrody szaradowe** przypadłe przy **publicznem** losowaniu wydaje Administracya „Gońca Krakowskiego" względnie wysyła na własny koszt pocztą.

Teatr futurystyczny w 5 minutach.

(Do ilustracyi tytutowej.)

Nowy kształt dramatu
Dał futuryzm światu
Pięć minut trwa sztuka
Niech kto sensu szuka!...

Akt I.

On — ona w uścisku
Aaa!... (glos na kształt pisku)

Akt II.

„Hee!" — pełne goryczy
Matka córkę ćwiczy.

Akt III.

Młodzian — postać licha
„Sss!" — nóż w gardło wpycha.

Akt IV.

Kochana córusia
„Aaa!... uu!..." — dziecko husia.

Akt V.

Zbrodniarz dynda za swe złości.
— Ooo! — głos ulgi publiczności.

Polskie towary w Moskwie

Na półkach sklepów w Moskwie ukazały towary polskie. A więc mydła [illegible], czekolada Fuchsa i Wedla, guziki z fabryk [illegible]chowskich, sukna łódzkie, wódki i likiery polskich fabryk, gotowe ubrania większych warszawskich konfekcyj, długie buty warszawskiej firmy Marek i inne. Tabliczka wedlowskiej czekolady kosztuje 45—50 tysięcy sow. rubli, kawałek mydła toaletowego 30—35 tys., butelka likieru 200—250 tys., długie buty do 2 i pół miliona rubli.

—oOo—

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 11 lutego 1922 roku o godzinie 8 wieczór, według danych państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Europa nadal pozostawała ogarnięta wyżem barometrycznym, środek którego znajdował się nad Polską. Wobec tego charakter pogody nie uległ żadnym większym zmianom; na ogół panowała wszędzie pogoda przeważnie bezchmurna i słaby mróz.

Większe zachmurzenie, mgłe a nawet opady śnieżne notowano w Polsce (szczególnie w Małopolsce) i w krajach Europy północnej.

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie —3·5 stopni, najniższa —7·4 stopnie.

W Krakowie 8 godz. wieczorem: ciśnienie 779·1, temperatura —7·2 maximum —5·2, mimimum —8·3, pochmurno.

Progoza na niedzielę: Przeważnie pogodnie, umiarkowany mróz (w ciągu dnia znaczne ocieplenie), wiatry lokalne.

—ooo—

PREZYDENT MINISTRÓW PONIKOWSKI powrócił do zdrowia i w najbliższych dniach obejmie przewodnictwo Rady ministrów.

WOBEC CHOROBY MINISTRA SIKORSKIEGO kierownictwo ministerstwa kolei objął wiceminister Eberhardt.

SENAT AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE otrzymał następującą depeszę: W imieniu Sejmu wileńskiego przesyłam gorące podziękowanie Senatowi Akademii Górniczej za jego podniosłe życzenia natchnione miłością Ojczyzny. A. Łokuciejewski Marszałek Sejmu.

KIEROWNIKIEM PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE (przekształconej z Wydziału Wyższej Szkoły przemysłowej) został mianowany znany artysta rzeźbiarz Jan Raszka długoletni profesor dawnego Wydziału a organizator nowej Szkoły.

NOWA PLACÓWKA FRANCUSKA W POLSCE. Nowa placówka francuska w Polsce jest świeżo otwarta w Poznaniu filia księgarni B. Grasset w Paryżu. Rząd francuski udzielił poparcia firmie chcąc w ten sposób zaradzić brakowi książek francuskich w Polsce. Otwarcie księgarni odbyło się uroczyście. Poświęcenia lokalu dokonał ks. biskup Łukomski. Założona nowa placówka francuska jest jednym z licznych przykładów zacieśniających się węzłów przyjaźni francusko-polskiej ujawiających się zarówno w dziedzinie politycznej jak i kulturalnej.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popoł. „Dzieje salonu" Wroczyńskiego; wieczorem „Pan obrońca" który powtórzony będzie jutro i we wtorek. Wyjątkowe powodzenie „Horsztyńskiego" na którym widownia dotąd dziesięć razy wypełniła się do ostatniego miejsca skłoniło dyrekcyę do umieszczenia poematu Słowackiego trzykrotnie w repertuarze przyszłego tygodnia tj. we środę czwartek i w niedzielę. Świetna komedya Kiedrzyńskiego „Czysty interes" może być grana w tym tygodniu tylko raz tj. w sobotę 18 bm.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 12 bm. o godzinie 3·30 popoł. „Odmłodzony Adolar" operetka Kolla — wieczór o godz. 7·30 powtórzenie operetki „Królowa cyrku". Wesoła ta operetka rokuje wyjątkowe powodzenie. Jutro w poniedziałek „Madame Butterfly".

PRZED PREMIERĄ W „BAGATELI". W poniedziałek wejdzie na repertuar teatru „Bagateli" wytworna komedya Aleks. Haie która daje sposobność rozwinięcia talentu pp. Orwid-Bruczowej, Wernicz, Corajskiej, Sznage-Andruszewskiej, Sierzyńskiej, Solarskiemu, Kliszewskiemu i innym. Reżyseruje p. Nowacki.

WESOŁA CZWÓRKA" znakomity zespół złożony z artystów warszawskich wystąpi tylko [illegible] w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze. W [illegible] króluje humor i lekka piosenka. [illegible] tańce [illegible] Czerniawskiej [illegible] warszawskie chwalą występy jej czwórki.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH NINY [illegible]NSKIEJ odbędzie się w niedzielę 19 bm. (zamiast 13) w Starym Teatrze. Reszta biletów [illegible] Krzyżanowskiego. Rynek A—B.

(d) **PREZESURA IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE.** Tymczasowe kierownictwo Izby skarbowej w Krakowie po śmierci śp. Peca objął wiceprezes dr W. Gajewski. W sferach miarodajnych wymieniają terno kandydatów na opróżnioną posadę. Kandydatami tymi są: wspomniany dr Gajewski, dr Zaczek szef departamentu budżetowego w ministerstwie i dr Bugno ze Lwowa.

MAŁOPOLSKA KOMISYA KWALIFIKACYJNA DLA UDZIELANIA KREDYTU ULGOWEGO na kapitał obrotowy przemysłowcom w Małopolsce (Kraków, ul. Zacisze 5) przyznała na tem posiedzeniu w dniu 3 lutego b. r. pożyczki na kapitał obrotowy 2 przedsiębiorstwom fabrycznym na łączną kwotę 2,000.000 mk., przekazując równocześnie Głównej Komisyi Kwalifikacyjnej w Warszawie sprawy pożyczkowe 2 przedsiębiorstw fabrycznych na łączną kwotę 8,000.000 mk.

OBOWIĄZEK WYDAWANIA RACHUNKÓW I POŚWIADCZEŃ ODBIORU Z KSIĄG BLANKIETOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, że w myśl paragr. 12 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 12 grudnia 1921, ogłoszonego w Nr 107 Dziennika Ust. Rzeczypospolitej Polskiej, należy rachunki właścicieli hoteli, pensyonatów, restauracyi, kawiarń i pralni, wydawać obowiązkowo z ksiąg blankietowych. To samo dotyczy potwierdzeń odbioru opłat za dostarczane pism dziennych lub peryodycznych oraz za opłaty wydawane przez właścicieli domów lokatorom na dowód uiszczenia komornego. Księgi blankietowe z ostemplowanymi talonami względnie kopiami należy przechować dla celów kontroli przez lat 5, licząc od dnia skasowania znaczków. Z powyższych przepisów wynika, że właściciele hoteli, pensyonatów, restauracyi, kawiar i pralni nie mogą wystawiać klienteli innych rachunków jak tylko z ksiąg blankietowych (zeszytów blankietowych). Kontrolę nad przestrzeganiem odnośnych przepisów wykonuje Urząd wymiaru należytości, ul. Zacisze (dawny gmach Policyi), gdzie również mogą strony interesowane zasięgnąć w tej mierze bliższych informacyi. Przypominamy, że opłata stemplowa od rachunków wynosi 2 mk. od każdego nawet niecałego 1000 mk., zaś opłata od poświadczeń odbioru 5 mk. od każdego nawet niecałego 1000 mk. Rachunki i poświadczenia odbioru aż do kwoty 500 mk. są wolne od opłaty stemplowej. W razie nieuiszczenia opłaty ulega wystawca karze pieniężnej równającej się 20-krotnemu iloczynowi kwoty nieuiszczonej. Odbiorca rachunku ulega także samej karze, o ile nieostemplowanego rachunku nie zgłosi w terminie 30-dniowym w Urzędzie wymiaru należytości w Krakowie. Winni innego rodzaju naruszeń ustawy lub przepisów wykonawczych, ulegają karze do wysokości 100 tysięcy marek.

ŻAŁOBNA AKADEMIA KU CZCI ŚP. PAPIEŻA BENEDYKTA XV odbyła się dnia 9 bm. o godzinie 6 wieczorem, staraniem „Czytelni Katol. Polskiej" i tut. Tercyarzy w „Sali Włoskiej" klasztoru OO. Franciszkanów. W skład programu wchodziły: przemówienie dra J. Zanietowskiego i ks. Prowinc. Janickiego, który skreślił głównie osobiste wspomnienia o zmarłym Ojcu Św., produkcye chóru uczniów Seminaryum naucz. pod kierunkiem prof. Koniora, śpiew solowy p. Koniorówny i p. Grodzickiego, deklamacya artysty dram. p. Łętowskiego i hr. Mich. Tyszkiewicza. W Akademii wziął również udział prof. konserw. tut. Leop. Bobilewicz, który na skrzypcach odegrał doskonale „Arye" Bacha. Całość była złożona bardzo artystycznie i wywołała szczere uznanie licznie zebranej publiczności. Akademię zaszczycił swoją obecnością ks. Biskup Sapieha oraz liczni duchowni tut. Podobną akademię urządzą oba powyższe Stowarzyszenia ku czci nowego Papieża Piusa XI. za dwa tygodnie.

KONCERT E. TELMANYEGO odbędzie się u nas we wtorek 14 bm. w Starym Teatrze. Po jego ośmiu koncertach w Londynie w styczniu br. prasa angielska pisała: „Emil Telmanyi należy dziś do najgłośniejszych skrzypków świata. Oprócz pięknego tonu o bardzo szlachetnem brzmieniu, oprócz wrodzonej muzykalności i inteligencyi posiada w wysokim stopniu ten dar trzymania na uwięzi uwagi słuchacza". Nic dziwnego, że publiczność ilekroć razy grał Telmanyi, nie doznała zawodu i gorąco oklaskiwała znakomitego artystę za jego wspaniałą grę, zmuszając go do wielu naddatków.

ZYGMUNT FEUERMANN sławny skrzypek, uznany przez krytykę berlińską za rywala Hubermanna — da jeden koncert w Krakowie we czwartek 16 bm. w wielkiej sali Starego Teatru. Występ znakomitego artysty wywołał tak wielkie zainteresowanie, że najlepsze kategorye miejsc są już na wyczerpaniu.

BAL KWIATÓW I MOTYLI na dochód polsk. Tow. „Czerwonego Krzyża" odbędzie się dnia 16 lutego br. w salach Kasyna oficerskiego (ul. Zyblikiewicza). Protektorat nad balem przyjęli: gen. St. Szeptycki i gen. Al. Osiński. Początek o godzinie 9 wieczór. Komitet uprasza panie o przybranie głowy w kwiaty lub motyle. Piękny cel ściągnie niezawodnie do Kasyna oficerskiego tłumy publiczności.

PIEŚNI LESBIJSKIE I SAMIJSKIE, sławiące kult Afrodyty i Erosa oraz poczyle uczucia i sztukę miłości w życiu będą tematem zapowiedzianej na dziś (niedziela) w Związku literatów, Dom artystów, plac św. Ducha, publicznej prelekcyi Jana Pietrzyckiego. Art. dram. Karol Adwentowicz ilustrować będzie prelekcye recytacya oryginalnych, pełnych namiętnej erotyki pieśni lesbijskich i samijskich w przekładzie polskim J. Pietrzyckiego. Początek o godz. 8 wieczór.

RUMAK UŚMIECHNIĘTY. Zapowiedziany na poniedziałek 13 lutego w salach Kasyna wojskowego bal futurystów połączony z kabaretem biora poetów Tytusa Czyżewskiego, Brunona Jasieńskiego i Stanisława Młodożeńca zapowiada się nad wyraz ciekawie. Dla trzech najbardziej pomysłowych kostyumów komitet organizacyjny wyznaczył jako nagrody trzy obrazy pędzla najwybitniejszych mistrzów futuryzmu. Strona kabaretowa oprócz 3 sztuk futurystycznych wymienionych autorów, zawiera cały szereg atrakcyjnych niespodzianek. Dekoracye malowali art. malarze Tytus Czyżewski i Zygmunt Waliszewski. Pozostałe zaproszenia i bilety wydaje jeszcze komitet codziennie od 5—7 wieczór w kawiarni „Esplanade" w sali „Gałki muszkatułowej".

Sąd doraźny w Wadowicach

Rozstrzelanie mordercy.

(Od umyślnie wysłanego sprawozdawcy „Gońca Krakowskiego").

(d) Wczoraj **w sobotę** w Wadowicach zebrał się **sąd doraźny**, przed którym stanął morderca **Jan Zieliński**, liczący lat 22, oskarżony o **zbrodnię morderstwa rabunkowego.**

Sądowi doraźnemu przewodniczył sędzia okręgowy **Pawlik**, jako wotanci w trybunale zasiadali sędziowie okręgowi dr **Cholewka** i **Dickman**. Oskarżał prokurator **Gołąb**, bronił adwokat **Wodziński**.

Prokurator **Gołąb** oskarżał Zielińskiego o to, że ten dnia 30 stycznia z. r. dokonał **morderstwa rabunkowego w Osieku koło Kęt na rodzinie Franciszka Klęczara.**

Mianowicie Zieliński widział na **targu** w **Andrychowie**, że Klęczar sprzedał tam wieprza za **80 tysięcy marek.** Od tej chwili **śledził** on Klęczara i poszedł za nim aż do Osieka. Tu wszedł on do chaty Klęczarów, **prosząc o przenocowanie**, czemu jednak Klęczaarowie nie byli bardzo radzi. Mimo to **dali mu jeść** i chcieli, aby on jak najprędzej poszedł sobie z chaty. Gdy Zieliński ociągał się z wyjściem, Klęczarowa nawet zawołała do swoich dzieci: **„idźcie zmówić pacierz"**, sądząc, że nieznajomy prędzej opuści ich dom.

W trakcie tego jednak Zieliński podszedł do okna, wyjął rewolwer, a zawoławszy: **„teraz zrobię obrachunek", strzelił kilka razy z rewolweru do Klęczarów i ich syna, a następnie do parobka i służącej.** Ci dwoje ostatni natychmiast **na miejscu zakończyli życie.** Klęczarowie odnieśli ciężkie tylko rany, a syn ich dwukrotnie ranny żyje jeszcze i leży w szpitalu w Białej, **gdzie walczy ze śmiercią.**

Po dokonanym rabunku pieniędzy Zieliński udał się dnia 1 bm. na wesele, gdzie **zwrócił na siebie uwagę**, wskutek tego, że mając pieniądze, **rozrzucał je hojnie między muzykantów i** zebrane tam osoby. Wskutek tego aresztowano go, poczem w toku dochodzeń wyszło na jaw, **że to on jest mordercą Klęczarów.** Przy aresztowaniu Zieliński stawiał silny opór, tak że **zaledwie sześć osób zdołało go zaprowadzić do celi więziennej.**

Po pięciogodzinnej rozprawie, na której prócz świadków przesłuchano znawcę sądowego, lekarza dra **Tauba, zapadł wyrok, zasądzający Jana Zielińskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Po ogłoszonym wyroku, obrońca postawił wniosek **aby trybunał przedstawił Zielińskiego do łaski Naczelnika Państwa.** Wnioskowi temu jednak **trybunał odmówił** i skazańcowi udzielił trzech godzin czasu, **celem przygotowania się do śmierci.** Wyrok ten Zieliński **przyjął zupełnie** spokojnie, nie zdając sobie sprawy z tego, co się z nim dzieje.

W czasie, gdy ksiądz **przygotowywał na śmierć skazańca w celi**, poczyniono zarządzenia celem wykonania egzekucyi. Przed godziną 5-tą po południu na dziedziniec więzienia weszła kompania 12 pułku piechoty, pod komendą porucznika **Janika.** Równocześnie zebrało się tam wiele osób, członkowie trybunału, prokurator, lekarz, funkcyonaryusze policyjni i mnóstwo mieszkańców Wadowic.

Punktualnie o godzinie 5-tej minut 10 wyprowadzono Zielińskiego na dziedziniec. Szedł on obok księdza obojętnie, wodząc dokoła błędnemi oczyma. **Gdy związano mu oczy, padła salwa karabinowa**, po której Zieliński bezzwłocznie **zakończył życie.**

Przez cały dzień wczorajszy były Wadowice poruszone sądem doraźnym. — O niezwykłym tym wypadku wszędzie mówiono i komentowano na wszystkie strony zbrodnię, popełnioną na Klęczarach.

VI „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś o godz. 4 popoł. w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Dawno w Krakowie nie widziane występy telepatyczne obudziły olbrzymie zainteresowanie tem większe, że zaprodukuje się dziennikarz Stanisław L. Bardzo interesującego programu dopełnią produkcye wokalno-muzykalne pp. Schupp-Skrzystowskiej, Ordyńskiej i Mściwojewskiej oraz p. Orwicello-Kopciuszewskiego.

(d) **WYPADEK.** Wczoraj w ulicy Kopernika pod koła przejeżdżającego samochodu dostała się jakaś kobieta. Doznała ona licznych obrażeń i złamania prawej nogi. Ofiarę wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

(d) **Z OBŁAWY POLICYJNEJ.** Wczoraj pierwszy i trzeci komisaryat przytrzymał cztery osoby pod zarzutem włóczęgostwa. Nadto funkcyonaryusze komisaryatu trzeciego przytrzymali kilkunastu podejrzanych osobników, a między tymi niejakiego Karola Stępienia, zarobnika, liczącego lat 30, który miał przy sobie większą ilość włóczki kolorowej. Stępień, badany w komisaryacie, zeznał, że kupił ją obok dworca towarowego od nieznanych mu bliżej dwóch mężczyzn, którym zapłacił ośm tysięcy marek. Nie ulega kwestyi, że włóczka pochodzi z kradzieży kolejowej, toteż w tym kierunku są dalej prowadzone dochodzenia.

(d) **WŁAMANIE.** Minionej nocy nieznani sprawcy włamali się do kancelaryi Salomona Finkelsteina, właściciela cegielni, przy ulicy Księcia Józefa 110. Z kancelaryi tej zabrali narzędzia maszynowe, 5 pilników, pas do pompy i 5 klg. rzemienia. Finkelstein wskutek tego ponosi szkodę na 50 tysięcy marek.

(d) **PO ROKU SPOTKALI SIĘ.** Jeszcze przed rokiem Stanisław Nikiel skradł garderobę Zygmuntowi Ściborowi w Dobczycach wartości 23 tysięcy marek. Wczoraj Ścibor bawił w Krakowie, a będąc na tandecie spotkał się tam z Niklem i przytrzymał go. Posterunkowy sprowadził Nikla do policyi, gdzie został zamknięty w areszcie.

(d) **SEZONOWA KRADZIEŻ.** Michał Zalejski, liczący lat 2[illegible], pochodzący z Bierzanowa, skradł większą ilość drzewa na szkodę Natana Wurzla, zamieszkałego przy ulicy Józefa lat 36. Zalejski, który wyrządził szkodę na pięć tysięcy marek, dostał się do aresztów policyjnych.

(d) **SCHWYTANY NA PODSTAWIE LISTU GOŃCZEGO.** Jarosław Bryk, znany w Małopolsce złodziej, dokonał **kilku śmiałych kradzieży** w Kołomyji, po których stamtąd zbiegł. Wobec tego sąd kołomyjski rozesłał za nim listy gończe, a Bryk przebywał sobie najspokojniej w Krakowie. Policya jednak tu go wczoraj odszukała i aresztowała. Liczy on lat 23 i pochodzi ze Starej Soli koło Sambora. **Bryk będzie** odstawiony do sądu kołomyjskiego.

—ooo—

ŚLUB p. Stanisława Kierzka z panną Maryą Krasiówna, odbył się dnia 11 bm. w kościele parafialnym św. Mikołaja w Krakowie.

(d) **RAUT POLICYJNY WE LWOWIE.** Dnia 16 bm odbędzie się we Lwowie raut policyjny z tańcami na rzecz funduszu wdów i sierot po funkcyonaryuszach lwowskiej dyrekcyi policyi. Współudział w tym raucie biorą artyści teatrów miejskich, a to z opery pp Franciszka Platówna, Tadeusz Łowczyński i Ignacy Mann, z komedyi p. Rudolf Zbrojewski oraz kapelmistrz teatru p. Franciszek Wojnarowicz. Jak nam donoszą, pierwszy ten raut policyjny we Lwowie zapowiada się bardzo dobrze i nie ulega kwestyi, że wskutek zainteresowania się nim w mieście, przyniesie on pokaźny dochód na zasilenie humanitarnej instytucyi.

—ooo—

Sprawa wydania wspólników rozstrzelanego w Krakowie Jarosza

(d) Jak wiadomo, w Katowicach policya aresztowała Bajera, Białysa, Ignacego i Teofila Chodzyńskich, Klemensa, Kozę i Orkisza, wspólników rozstrzelanego przed kilku dniami w Krakowie Tymoteusza Jarosza, którzy wraz z nim dokonywali morderstw rabunkowych. Ponieważ policya krakowska odniosła się do Katowic z prośbą o wydanie powyż wymienionych bandytów sądowi w Krakowie, przeto władza gubernialna w Katowicach wczoraj zawiadomiła krakowski urząd śledczy okręgowej komendy policyi państwowej, że w tej sprawie odniosła się do międzysojuszniczej komisyi w Opolu. Tam władze zadecydują, czy bandyci, ujęci na Górnym Śląsku, będą odesłani do Krakowa.

Kolejarze w warsztatach lwowskich zastanowili pracę

Lwów (Tel. wł.) Wczoraj robotnicy w warsztatach kolejowych na głównym dworcu zastanowili pracę z powodu nieopalenia pracowni dla braku węgla. Do prezesa Barwicza udała się deputacya, która w odpowiedzi dowiedziała się, że prezes Barwicz czynił starania, aby stacye dyrygujące węgiel, Lwów zaopatrzyły w opał, jednak zarządzeń jego nie wykonano. Wskutek tego kolejarzom nie można wydać węgla dla opalania mieszkań, a obecnie w zrealizowaniu zalega prawie 800 asygnat, dawno zapłaconych.

Cziczerin wypiera się swoich ludzi

Ryga (PAT) Dzienniki łotewskie donoszą, że na granicy rosyjsko-fińskiej w pobliżu Bieloostrowa, bolszewicy skoncentrowali poważne siły. Oddziały komunistyczne, które wtargnęły na północy w granice Finlandyi, zostały odrzucone w kierunku granicy. Szkody, wyrządzone przez nie, **wynoszą kilka milionów marek fińskich.** W związku z akcyą tych oddziałów komunistycznych Cziczerin nadesłał do przedstawiciela rządu sowieckiego w Finlandyi wyjaśnienie, że komuniści, którzy wtargnęli na terytoryum fińskie, **nie należą do regularnej armii sowieckiej.**

Bolszewicy żądają wydania bogactw cerkiewnych

Moskwa, (PAT) Od dłuższego czasu prasa moskiewska prowadzi ostrą kampanię przeciwko cerkwiom, żądając oddania wielkich bogactw cerkiewnych na rzecz głodnych. „Izwiestia" zamieszczając artykuł o bogactwach cerkwi piszą tak: „niektóre ławry posiadają dziesiątki pudów srebra i złota. To powinno być oddane na rzecz głodnych!" Autor artykułu stwierdza, że gdyby zabrano wszystkie bogactwa cerkiewne i załadowano je, to pociąg ten ciągnąłby się na 7 wiorst. Rosya posiada przeszło 60 tysięcy cerkwi.

Benesz wyjechał do Paryża

Praga, (PAT) Prezydent ministrów dr Benesz dzisiaj rano wyjechał do Paryża. Dr Benesz zaprosił wczoraj na konferencyę przywódców czeskich partyj politycznych i poinformował ich o sytuacyi republiki czesko-słowackiej na terenie międzynarodowej polityki. „Czas" pisze, że prezydent ministrów odjeżdża do Paryża, celem poinformowania rządów państw koalicyjnych o międzynarodowej sytuacyi Czechosłowacyi, tudzież Europy Środkowej w związku z likwidacyą powrotu habsburskiego na Węgrzech, tudzież z zawarciem politycznych umów pomiędzy Czechosłowacyą a Polską, tudzież Czechosłowacyą a Rumunią.

Milionówka.

Warszawa, (PAT) W sobotniem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 2399613.

Dzieci excesarza Karola

Nauen, (PAT) Eks-cesarz Karol zwrócił się do sprzymierzonych z prośbą, by pozwolili mu w ciągu pory letniej udać się na wody angielskie i obrać którąś z tam położonych miejscowości na miejsce pobytu, gdyż dzieci jego nie są w stanie znieść klimatu Madery w porze letniej.

Ruch giełdowy.

Lwów (Tel. wł.) Lwowska giełda nieoficyalna. Tendencya chwiejna. Obrót słaby. Ceny utrzymują się w ramach wczorajszych. Dolary amerykańskie 3300 3310. Dolary kanadyjskie 3070 3080. Marki niemieckie 16'80 16'90. Leje 23 23'50. Korony czeskie 62 63. Austryackie tysiączki 1200 2000. Ruble po 500: 1'80 2'40. Franki francuskie 270 280. Funty szterlingi 14.000 14200. Franki szwajcarskie 620 650. **Złoto:** 20 koron 12.500 12.650. 20 franków 11.700 11.800. 20 marek 13.500. 14.000. Funty szterlingi 11.800 12.000. 10 Rubli 15.800. 16.000. Dolary amerykańskie 3.150 3.180. **Srebro:** Korony austryackie 226 236. Floreny 600 620. Ruble 920. 950. Dolary kanadyjskie 1350 1400. Leje 195 200.

Warszawa 11 luty. (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3315 3340 3335 **sprzedaż** 3335 kupno 3300. Franki francuskie gotówka trans. 289 sprzedaż 290 kupno 286 Funty szterlingi gotówka trans. 14625 sprzedaż 14625. kupno 14550. Marki niemieckie gotówka trans. 16'80 16'95. Belgia czeki trans. 279 281. Berlin trans. 16'95 16'05 16'95. sprzedaż 16'95 kupno 16'75. Holandya 1260 1270. Londyn 14650 14750. Nowy Jork trans. 3355 Paryż trans. 289 292 i pół. sprzedaż 292 i pół kupno 292. Szwajcarya trans. 655. kupno 648. Wiedeń trans. 45 45 sprzedaż 45 kupno 45.

Berlin (PAT) Holandya 74. 52 50. Belgia 1635'40 1638'35. Norwegia 3281'70. 3238'30. Dania 4095'70. 4104'10. Szwecya 5174'80. 5185'20 Finlandya 4005. 4015. Włochy 969'80. 971'50 Anglia 869'10 870'20. Ameryka 199'70. 200'30. Francya 1708'25 1711'75. Szwajcarya 3901'05. 3908'15 Austrya 6'83. 6'87. Czechy 378'65. Budapeszt 30'47. 30'49. Bułgarya 132'85 133'15.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'55 Holandya 181'10. Nowy Jork 514. Londyn 22'36. Paryż 43'95 Medyolan 24'90. Bruksela 42. Kopenhaga 105 i pół Sztokholm 133 Chrystyania 84 Madryt 80 i pół Buenos Ayres 187 i pół. Praga 9'67 i pół. Budapeszt 0'80. Zagrzeb 1'65 **Warszawa 0'16. Wiedeń 0'12. Austryackie stempl. 0'08.**

Dział ekonomiczny.

Sprowadzanie pomarańcz.

Ekspozytura Małopolskiego Przemysłu w Warszawie komunikuje, iż na zasadzie rozporządzenia Ministra przemysłu i handlu został dopuszczony przywóz pomarańcz z zagranicy bez ograniczenia aż do odwołania, co podaje się do wiadomości w pierwszym rzędzie dla zainteresowania małopolskich fabryk wódek i likierów. Wobec często mylnie i nieformalnie kierowanych podań wyjaśnia się, że podania winny być kierowane do Gł. Urzędu przywozu i wywozu w Warszawie, w powołaniu się na powyższe rozporządzenie, z załączeniem odpisu rejentalnego karty przemysłowej względnie wyciągu z rejestru, z zaświadczeniem Izby handlowej i przemysłowej, przyczem w celach handlowych uwzględniane są w pierwszym rzędzie firmy o hurtownym charakterze.

Spirytus koniaczny i wino gronowe.

Ekspozytura Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego w Warszawie komunikuje, iż na zasadzie rozporządzenia Ministra przemysłu i handlu **dopuszczony został przywóz z zagranicy dla celów przemysłowych spirytusu koniacznego i wina gronowego z Besarabii**, przyczem zainteresowani wnosić mogą podania do Min. przemysłu i handlu. Departament handlowy w Warszawie, gdzie rozdział uskutecznia specyalna Komisya Departamentowa dla spraw rozdziału kontyngentu umów międzypaństwowych.

Z OPERETKI.

„Królowa cyrku".

Operetka w 3 aktach O. Schwartza.

Wesoła farsa ze śpiewami rodzaj wodewilu naładowanego ad usum Krakowa wkładkami i ewolucyami ma „Królowa cyrku" tę przynajmniej zaletę, że bawi. A bawi ona głównie dzięki wybornej grze pp. Karasińskiego, Minowicza Połeńskiego i Rewskiego, jak niemniej pani Zimajer, Żelskiej i Ordonówny, z których ta ostatnia z gracyą i pikanteryą rolę swoją odtańczyła. Śpiewała także, ale co? — nie mogliśmy usłyszeć, tem mniej zrozumieć. W pomniejszych rolach na wzmiankę zasługują pp. Krajewska i Leszko.

Przytaczać treści skupiającej się około osoby cyrkówki (pna Ordon), do której zaleca się stary wdowiec (Karasiński), a pozyskuje ognisty młodzieniec (Minowicz) — nie opłaci się. Muzyka w „Królowej" skoczna i melodyjna, co jak na skromne nasze wymagania — wystarcza.

W akcie III ujrzeliśmy ku niemałemu zdziwieniu jednego z artystów (a zarazem urzędników teatru) — w trykotach wywracającego cyrkowe kozły i skaczącego przez stołki.

Dziwimy się odwadze owego artysty ale zarazem i **nierozwadze** Dyrecyi, która tego rodzaju produkcyami obniża i tak już nie bardzo wysoki poziom tej sceny.

Antrakty były przeraźliwie długie (koniec premiery o godz. 11'30), na sali panowało beznadziejne zimno.

K. Krumłowski.

Z uroczystości Molierowskich w Paryżu.

Historyczne przedstawienie w Luwrze. — Wskrzeszenie starego stylu gry. Balet w starym stylu.

(*) Nic dziwnego, że uczestnicy uroczystości Molierowskich w Paryżu czuli się trochę zmęczonymi podziwianiem wielkich arcydzieł poety, wystawianych forsownie na scenie „Komedyi Francuskiej". Wielkie dzieła, zwłaszcza oddalonego już stylu i oddalonej epoki, wymagają od widza niewątpliwie dużego wysiłku umysłowego, zwłaszcza, gdy się je widzi jedno po drugiem. Dlatego bardzo szczęśliwym pomysłem L. Bérarda, ministra sztuk pięknych, było wystawienie dla delegatów zagranicznych mniejszych i mniej znanych sztuk Moliera w Luwrze, w sali Gwardyi, w tej samej sali, w której Molier w r. 1658 pierwszy raz miał sposobność grać wraz ze swą trupą przed królem i dworem. Sala ta stanowi znakomite tło dla pompatycznych „aleksandrinia", wielkich różnobarwnych pióropuszów i postaci w przepysznych kostyumach z kosztowną bronią u boku. Grali najlepsi artyści „Comedie Francaise".

Wielka sala w szlachetnym stylu, ozdobiona słynnemi karyatydami Jana Goujon'a i oświetlona tysiącami świec woskowych w przecudnych żyrandolach z rżniętego szkła, zapełniła się doborową publicznością. — Przedstawienie rozpoczęło preludyum odegrane na czterech wiolach przez członków „Towarzystwa Starych Instrumentów", poczem sekretarz „Komedyi Francuskiej" p. Truffier wygłosił odczyt o mniejszych utworach Moliera, które dla znawcy mają wielką wartość przedewszystkiem z powodu swej znacznie większej szczerości i bezpośredniości. Są to bowiem utwory okolicznościowe, czyniące szczerze radość upodobaniom danej epoki, nie cieniowane, nie stylizowane **poważnie „sub specie aeternitatis". W wielkich** arcydziełach poety widzimy jego geniusz, w utworach mniejszych — jego samego.

Widzowie podziwiali przedewszystkiem wspaniałą grę artystów „Komedyi Francuskiej", którzy po dziś dzień potrafili przechować tradycyę nietylko starej gry, ale nawet starego sposobu śpiewania. Denis d'Ines, w śpiewie Orvietina'a w „L'Amour Médecin" w nieporównany sposób zaprezentował tę dawną manierę śpiewania ze wszystkiemi dziwactwami i wykrętasami epoki. Tę dziwną umiejętność konserwowania tradycyi ocenić może tylko ten, kto wie, jak dziwnie prędko nasi n. p. artyści zapomnieli jak należy grać Fredrę, mimo iż Fredrowska tradycya bynajmniej nie jest tak odległa jak Molierowska.

Grano urywki niektórych sztuk Molierowskich, fragmenty takie, że ledwo można było uchwycić ich wątek, grano nawet jedną jego komedyę, która za jego czasów „padła" („Les Amants Magnifiques", naturalnie, skróciwszy ją trochę i ogładziwszy, ale — grano ją świetnie. — Podziw budziła pompatyczność figur, ich wypracowana etykieta, dworskie maniery starych czasów, bogate pióropusze i wspaniałe zbroje jak z obrazów Mantegna, cała okazała parada „barokú", który właśnie wówczas zaczynał wchodzić w modę.

Na zakończenie dano prześliczną scenę baletową Moliera „Le Sicilien", która wykazała widzom, że nawet wykonanie bardzo trudnych figur i skoków baletowych w szerokich, ciężkich i napozór tak niewygodnych szatach barokowych, było jednak i łatwo wykonalne i nadawało baletnicom dużo godności.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

117

— Pójdę na dwór polski. Tam jest mój uczeń, tam jest serdeczne kochanie moje, tam jest syn Mieszków, Bolesław. Rozumne to i poczciwe chłopię, przez niego trafię do serca ojca, do Mieszka, przez Mieszka do rozumu i serca Niebory.

— Ha, ha, ha! — wybuchło głośnym śmiechem rycerstwo.

— O Nieborze mówi!

— Ten zbój nikczemny!

— Ten łotr!

— Morderca!!

— Do Niebory chcesz iść? Wszak on przewielebnego powiesił.

— Już wisiałem na suchej wierzbie, z której oderżnął mnie Bernard.

— Precz z pustą gadaniną! — wrzasło rycerstwo.

— Śmierć poganom!! Wytępić do nogi!!

— Gdy jak psy wyginą, weźmiem się do Polski....

— Wytniem w pień! Wisłą krew ich spłynie!..

— Milczcie! Jak śmiecie zdradzać tajemnice państwa naszego?!

— Ogniem i mieczem ich wytracim!

— Cicho!! — zawołał cesarz — tłumiąc wrzawę wzburzonych żołnierzy.

— Nie, ty tam nie pójdziesz — rzek do Wojciecha, — ja tu potrzebuję twej dorady, twej pomocy, twego poczciwego serca. Do marchii wrócą Dietrich i Bernard...

— Życie za ciebie królu oddamy!! — zawołali margrafowie.

— Idźcie czyńcie, co wam rozum, chwila i przezorność każe.

* * *

— A ja ci mówię, że Kiza, to łotr i nikczemnik! — zawołał Bernard.

— Oszukuje nas — dodał Thiethmar.

— Przysięga, że wpływu swego na korzyść naszą na dobro cesarza użyje.

— Mówią, że księstwo udzielne chce złożyć.

— Być może, że to człowik podły. Jeśli jednak masz słuszność, powiedz mi dokąd się mamy udać, na kim się oprzeć mamy?

— Juści, że nie na Mściwoju.

— Ten umarł za życia. Cały naród go nienawidzi, kto żyw ma dlań pogardę i na ustach ślinę.

— Gardzą nim dlatego, że wiernie nam służył.

— Wiem o tem dobrze. Sprawa jednak państwa i cesarza, to nie przyjaźń między dwoma pachołkami, którzy jednym garncem miód piją. W sprawie publicznej precz ze sercem i babską czułością...

— Tak jest! Mściwoj stracił wpływ na lud, przez nas stracił, dla naszej miłości stracił, ale stracił. Jeśli zaś stracił, to dla nas i cesarza mniej jest wart, niż wczoraj utoczone zwietrzałe piwo, niż stary słomiany wiecheć w bucie...

— Miałem zawsze wstręt do niego.

— Obrzydny poganin!

— Jakże gardziłem nim, gdy wiódł mię, aby wydać własnego brata, własną krew, Nieborę.

— Podły bez granic!

— Precz z nikczemnikiem!

— Patrzcie?! Ktoś jedzie! Widzisz ten tuman pyłu na drodze?!

— Mściwoj z Włoch wraca.

— Co mówisz?

— Oczy cię mylą. To być nie może.

— Mściwoj z Włoch wraca.

— Na zamczysko branaborskie jedzie.

Jedzie, śmieje się Mściwoj do szczęścia, które zdobył. Patrzy w zamek, gdzie mieszka dziewoja.. Ta bez granic ukochana... Długa rozłąka bardziej jeszcze uczucie rozpłomieniła. Taka miłość, takie szczęście w sercu płonie, że z radości cisną się do oczu łzy... Teraz ją wprowadzi w dom, do ojcowizny zawiedzie żonę ukochaną... Męstwem zdobył łaskę cesarza, serce wywalczył, zdobył rękę jak wiosna, jak kłos pszeniczny urodnej dziewoi.

Przegonił towarzyszy swoich, wpadł do zamku, zsiadł z konia i wprost na pokoje idzie.

— Gdzie księżniczka Adelajda?

— Nie wiem — rzekł sucho pachołek.

— W domuż jest? Czy wyjechała?

— Nie wiem — rzekł, z podełba na Mściwoja patrząc, Thietmar.

Wszedł Mściwoj do izby rycerskiej. Tam siedzą przy kielichu Dietrich i książę saski. Spojrzeli na niego, zwrócili oczy na konew z winem, Bernard pilnie w kielich patrzy, nawet ręki nikt nie wyciąga...

— Przybyłem o dostojni.

— Tak? To dobrze.

— Wprost z Włoch jadę.

— Cieszę się bardzo — rzekł zimno Dietrich

— Krwawa była pod Basantello robota, izawa tulaczka po obcym świecie...

— No no...

Mściwoj otwartemi szeroko oczami spojrzał po margrafach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

DROBNE OGŁOSZENIA

[illegible] SZUKAJĄ

[illegible] polsko-niemieckie, [illegible] na maszynie [illegible] praktyka biurową. [illegible] posadę od 1 marca. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „[illegible]". 8284

[illegible] posiadająca służącą [illegible] dział papierowy, [illegible] kasyerka poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracyi Gońca Krakowskiego pod „Pilna i pracowita". 7101

[illegible] KRAWCZYNI z zagraniczną praktyką z bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem — wykonuje najelegantsze toalety wieczorowe i balowe nawet z najstarszych kostyumów i sukien najświeższe fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia biuro „Prasa", Karmelicka 16 pod „J. H.". 8129

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas powszechnych. Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka". 7002

SPRZEDAŻ

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową i kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18. IV p. oficyna. 8000

Do sprzedania koło Krakowa 18 mórg ziemi, w dobrym miejscu wraz z domem. Zgłoszenia pod „Ziemia 350" do Administracyi Gońca. 8277

Sprzedam młode szpice, Wojska 25, Kruszynowa. 8292

[illegible] barak drewniany i magazyny do przeniesienia można kupić w Zachodniej Małopolsce. Wiadomość: Kraków, Rynek 37, III. p. Zofia Szymańska. 8152

KUPNO

Kupię dobre akcye. Zgłoszenia pod „Akcye" do Adm. Gońca. 7002

Kupię maszynę do pisania. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Gońca", pod L. 1.000.

MATRYMONIALNE

Emeryt pocztowy w sile wieku, wdowiec, ojciec 12-to letniej córki, właściciel realności na Krowodrzy, szuka na tej drodze żony, matki i gospodyni w jednej zacnej, a [illegible] osobie. Seryozne zgłoszenia do „Gońca", pod „Emeryt a nie emeryt".

[illegible] w średnim wieku, [illegible] urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „[illegible]" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 8194

Do wynajęcia na zawsze, słoneczny, pięknie umeblow. pokój z wszelkiemi wygodami. Warunek poślubienie młodej i przystojnej właścicielki. Zgłoszenia pod „Gdy w sercu wiosna budzi się" do Admin. Gońca. 7066

[illegible] — otworzą ci, szukaj, a znajdziesz, szatynkę, [illegible], pannę lub wdowę do lat 35, przystojną, inteligentną, wzrostu wysokiego, [illegible] zawód praktyczny mogący w Krakowie, ewentualnie [illegible] przyzwoity posag dla wspólnego do[illegible] by miała chęć do inte[illegible] być dobrą żoną.

Inteligentny rękodzielnik, [illegible] w sile wieku, [illegible] czasu i znajomości [illegible] się tą drogą ożenić z [illegible] z powyższemi zaletami. Adres prawdziwy i fotografia pożądane, na anonimy nie odpisze. Zgłoszenia do [illegible], Karmelicka [illegible]. 8273

Z mężczyzną ze sfer inteligentnych nawiążę wesołą korespondencyę niemiecko polską. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Mała szatanka".

Osoba młoda, przystojna, nie zależna poszukuje mężczyznę starszego, bardzo inteligentnego w celu towarzyskim. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Wesoła". 7401

RÓŻNE

Zegary sztuczne po 400 Mkp. złote ułomki, połamane Korony po 1100 Mkp. gram. Srebro stołowe i platynę. Kupuje Spółdzielcza Spółka Złotnicza, Kraków, Stradom 23 II piętro. Sprzedaje ślubne obrączki od 400 Mkp. sztuka. 8325

2 pokoje lub jeden, z meblami bez, z utrzymaniem lub bez, w śródmieściu lub w pobliżu, możliwie z nowoczesnym komfortem poszukuje dwóch ludzi na wybitnych stanowiskach przemysłowych. Czynsz obojętny. Ewentualnie wskazanie mieszkania wynagradza. Zgłoszenia: Dyrektor Zakładów graficznych „Ryngraf" Krupnicza 16. 8328

6-cio miesięczny kurs francuskiego, angielskiego i niemieckiego (komplety dla dzieci). Wpisy przyjmuje Zarząd, Grodzka 60 od godz. 6—7 (Szkoła ewangelicka). 8287

Młoda panna inteligentna, chętnie wyjedzie na wieś jako opiekunka chorego. Pisemne zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego" dla „Opiekunki". 8274

Przyjmę kilku studentów na mieszkanie za prowianty i dopłatą. Wiadomość: Pędzichów 6, w sklepie. d

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Senok, ur. w r. 1893. przynależny do Zakliczyna, unieważnia się. 8333

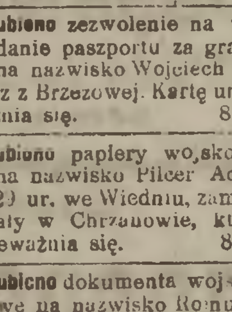
Zgubiono kartę bezterminową urlopową na nazwisko Piotra Gicała z Bochni, którą unieważnia się. 8332

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Filipa Trzebiny, ur. w Jezierzanach 1887, zamieszkały w Kopłonce, które to unieważnia się. 8327

Zgubiono zezwolenie na wydanie paszportu za granice na nazwisko Wojciech Mistarz z Brzezowej. Kartę unieważnia się. 8326

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Pilcer Adolf lat 29 ur. we Wiedniu, zamieszkały w Chrzanowie, które unieważnia się. 8334

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Romuald Weiner ur. 1588 w Jarosławiu. unieważnia się. 8329



Wózki dziecinne

poleca najtaniej pracownia i skład wózków

I. BOTWINA

Kraków, ul. Floryańska 30.

Tamże przyjmuje się wszelkie naprawy i odnawianie wózków. Na żądanie wysyła się kilka fotografii po otrzymaniu 100 Mkp. w znaczkach pocztowych; po odesłaniu zaś tychże nastąpi zwrot znaczków. 8324

Kupno — sprzedaż

wszelkich towarów, specyalnie dla prowincyi załatwia najkorzystniej 8230

„PEWNOŚĆ"

Dom komisowo-handlowy Kraków, ulica Długa l. 43.

DO SPRZEDANIA W ŁODZI
WYTWÓRNIA KOPYT

wraz z urządzeniem fabrycznem, maszynami i lokalem oraz z zapasem zaciosów brzozowych gotowych do wyrobu kopyt.

Bliższej wiadomości udziela F. JANAS, Łódź, ul. Cegielniana 34. 8337

Farbuje **68** ul. Krowoderska 68, Kraków BIURO BIELSKIEJ FARBIARNI **R. PERSCHKE**

bezkonkurencyjnie — trwale — tanio — na termin.

Zamiejscowi 8177

P. T. Klijenci przesyłają nam garderobę pocztą. Po ufarbowaniu zwracamy ją za zaliczką pocztową.

Farbując oszczędzasz!

Towarzystwo Akcyjne
L. & G. KADEN, Kraków

ul. Dunajewskiego 6. Telefon 291.

Własne zakłady fabryczne: Fabryki wapna i kamieniołomy w Rząsce pod Krakowem. Fabryka farb w Krzeszowicach poleca w dostawach wagonowych, oraz częściowo z własnych składów w Krakowie przy ul. Warszawskiej (pl. Drzewny) w pierwszorzędnej jakości:

- Farby ziemne i chemiczne
- Posadzkę kamionkową
- Flizy fajansowe
- Rury i płyty do kanalizacji
- Kominki kamionkowe
- Cement portlandzki
- Wapno skaliste
- Gips murarski i sztukatorski
- Papę dachową i izolacyjną
- Karbolineum
- Smołę (ter)
- Trzcinę sufitową
- Cegłę czerwoną i białą
- Cegłę, mączkę i glinkę szamotową
- Piece kaflowe czeskie i krajowe
- Żelazo płaskie, okrągłe i fasonowe
- Blachę wszelkiego rodzaju
- Gwoździe kwadratowe i papowe

oraz wszelkie inne materjały budowlane.

NAJWIĘKSZE I NAJSTARSZE PRZEDSIĘBIORSTWO TEGO RODZAJU W POLSCE!

!! Żądajcie cenników i ofert !!

Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES — Kraków — [illegible]szewska 13/G.

poleca: nikl. syst. Roskopf Mk 3500. Budzik z przedwoj. werkiem Mk 4200. Skrzypce ze smyczkiem Mk 8000 i wyżej. Harmonie, wiedeński model, jednorzędówka Mk 7000, dwurzędówka Mk 15000. Trąby akordeonowe Mk 1800. 1800. Dyamenty do szkła Mk 2100, 3000. Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 1800, 3000. Maszynki do samogolenia Mk 1500. 2000. Pas do brzytwy Mk 400. Kamień Mk 250. Pudła do skrzypiec Mk 3500, 5000. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 40 Mk przekazem.

Kupuje złoto i srebro. 6250

Jedyne w Polsce

Konc. biuro detektywiczno-informacyjno-wywiad.

Kraków, ul. Długa L. 16,

załatwia wszelkie sprawy energicznie, skrupulatnie i dyskretnie, tak w kraju, jakoteż zagranicą. 8301

Na koszta odpowiedzi należy dołączyć kwotę Mp. 100.

Partytury operowe z tekstem

kupię i dobrze zapłacę: Faust, Pajace, Cyganerya, Halka, Opowieści Hofmanna, Toska, Jaś i Małgosia, Zamarłe oczy, Wolny Strzelec, Niziny, Rigoletto, Traviata, Madame Buterfly.

Łaskawe zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Hrabianka".

CHARAKTER!

zalety, wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować żeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Jeśli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Warszawa, Wydawnictwo Świt, Piękna 25.

Folwark 176-morgowy

ziemia i budynki I. klasy w tem 10 mórg lasu 60-let., 5 koni, 11 bydła, 8 świń, 10 owiec, 100 sztuk drobiu, młockarnia motorowa, wszelkie narzędzia rolnicze i maszyny kompletne za 11,500.000 Mp. tylko szybko się decydującym. 8282

Tomasz Stępiński
Wągrowiec, ulica Bydgoska 10. Woj. Poznańskie.

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatyne Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków. Posełska 13. 8253

Poszukuje się

poważnych kupców na większe ilości pierwszorzędne gospodarstwa rolne, każdego rodzaju fabryki i przedsiębiorstwa.

Dom Rolniczy i Komisowo-Handlowy Pniewy (Wlkp.) Rynek 9. Tel. 38.

S. W. NIEMOJOWSKI

FABRYKA PAPIERU I WYROBÓW Z PAPIERU S. A.

W BIELSKU
(ŚLĄSK CIESZYŃSKI)

zawiadamia odbiorców, że rozpoczęła

WYRÓB KOPERT

Hurtownikom wysyła się na żądanie uwzorowane oferty bezpłatnie. 8299

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 82[illegible]

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

DIESEL 750 HP kompletny oraz kilka mniejszych tanio dostarcz natychmiast „PION", Lwów, Lwowska 48. Tel. 476. 8[illegible]